Nr. 235 — Rok 5 | Dziś 12 stron | Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,30 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,88 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 3-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld Gd., wsród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialnosci za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczeny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 10-go października 1925. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Dwa obozy.

CIĘŻKA KOMPROMITACJA NPR. NA WCZORAJSZYM WIECU CH. DEM. W GRUDZIĄDZU.

Bankruci. — Fałsz i teror. — A lista nr. 5. — Błąd i nieszczerość N. O. K. — Migawki

Zdaje się, że walka o skład rady miejskiej w dniu 11 października rozgrywać się będzie głównie pomiędzy Ch. Dem. z jednej a NPR. z drugiej strony. Oba te obozy zaprezentowały się w dniu wczorajszym na przed wyborczym wiecu chadeckim, z którego szczegółowe sprawozdanie podajemy na str. 3-ej dzisiejszego n-ru.

Na tem miejscu pragniemy tylko podkreślić tę zasadnicza różnice, jaka zarysowała się wczorai pomiędzy zwolennikami jednego i drugiego obozu, na różnice, która, jak to słusznie zaznaczył senator Smólski, wystarczyć powinna ogółowi mieszkańców Grudziądza, aby zdecydowali się w dniu 11 października na odpowiedź, komu powierzyć dalsze losy swego miasta.

Oto prelegent wzywa do zgodnej pracy dla wspólnego dobra, stwierdza szczegółowo, gdzie leżą przyczyny klęsk naszych i wskazuje, w jaki sposób najprędzej i najpewniej możemy wybrnąć z matni. Mówiąc to, nie dotyka osobiście nikogo, nie potępia obozów przeciwnych lecz owszem twierdzi, że i tam są ludzie zacni i zdolni i że z nimi należy szukać kontaktu, dążyć do współpracy dla ogólngeo dobra zawsze i wszędzie, gdzie to tylko możliwe a szczególnie tam, gdzie przedewszystkiem wchodzą w grę sprawy gospodarcze. Zaznaczyć należy, że pogląd ten jest wyrazem przekonań i dążności całego obozu Ch. Dem., która nikomu nie zwykła rzucać kłód pod nogi a przeciwnie każdemu rękę podać, ramię przy ramieniu z nim stanąć gotowa, jeżeli tylko to może się przyczynić do podniesienia dobra ogólnego.

A cóż NPR. na to? Otóż jej zwolennicy z pianą bezsilnej nienawiści na ustach rzucają obelgami, wojują prowokacją, apoteozują teror bolszewicki czy pruski, jak kto woli. Mówcy ich jeden po drugim kłamią w żywe oczy a o sprawach gospodarczych zgoła mówić nie umieją, pojęcia nie mają, na program żaden ich nie stać. Słowem bankruci i na domiar zła zwolennicy fałszu i teroru. Wniosek stąd oczywisty, że kto bankructwa i chaosu uniknąć pragnie, ten na listę nr. 1 głosować nie może.

Wobec tgeo pozostaje lista nr. 2, bo jedynie momenty gospodarcze poważniej wysuwająca lista nr. 5. przyznała się onegdaj, że oparcie jej stanowi nieporozumienie. W najlepszem przemówieniu, jakie słyszeliśmy na zebraniu zwolenników listy nr. 5 stwierdził jeden z jej filarów, p. inż. Djakiewicz, że na radzie miejskiej bez pewnej polityki obyć się nie może — a ponieważ właśnie na absolutnem wykluczeniu polityki Zrzeszenie gospodarcze rację swego bytu oparło, więc wniosek stąd prosty, że racja ta nie istnieje. Jakby to po niewczasie czując, tenże mówca przyznał, że lista nr. 2 imponuje mu doborem ludzi zacnych i dzielnych. Stąd nietrudno wysunąć każdemu wniosek drugi: głosuj na listę nr. 2.

Przy tej okazji nie sposób pominąć fatalnego błędu N. O. K., która wbrew swym założeniom oświadczyła się za listą nr. 5. Czynić tego nie miała ani prawa formalnego ani też cienia istotnego powodu. Gdybyż ten błąd popełniła przynajmniej w dobrej wierze, gdyby tu w grę wchodziła jeno nieorjentacje, temperament, który zawiódł te panie na tory politykowania. Niestety odezwa N. O. K., zapraszająca swe członkinie na zebranie, była zredagowana w sposób, czyniący wrażenie tendencyjnego wprowadzenia w błąd. Nie chce się wierzyć oczom, nie licowałoby to przecież z tradycyjną szlachetnością kobiety polskiej, za co przed nią zwykliśmy chylić za czcią czoło... Ale: czarne na białem, a wyjaśnienia niema.

NPR. nic w radzie miejskiej nie robiła a mieszczanie jej... pomagali. To wystarczy aby ocenić wartość listy nr. 6. Dlatego też wczorajszy wiec nie chciał się nią bliżej zajmować. Ale żabka chętnie nadyma się i wysuwa swą nikłą łapkę do pokucia. Tak też robi organ mieszczan, czy jak kto woli, stanu średniego, twierdząc, iż Ch. Dem. jego „średniego stanu“ się obawia. Znowu dobre mniemanie, którego jednak mieć o niem a szczególnie o owym „organie“ mieć nie możemy wobec tego choćby, że dzisiejszy jego numer daje nietylko kłamliwe sprawozdanie o wiecu chadeckim, ale w sposób również fałszywy i bezczelny gwałty enperowców usiłuje kłaść na karb Ch. Dem. prawiąc smalone duby w kupowaniu przez nią nożów na NPR. (widocznie kurczątko mieszczańskie obiecuje sobie zamrzeć śmiercią naturalną). Polemizować z takiemi wywodami niebezpiecznie. Powiedział przecież Heine, że najniewdzięczniejsza rzecz wojować z pluskwą.

Odroczenie dzisiejszego posiedzenia Sejmu do 20 b.m.

Warszawa, 8. 10. (PAT.) Dziś o godz. 7 wieczorem obradował pod przewodnictwem marszałka p. Rataja konwent senjorów. Na posiedzeniu tem przyjęto wniosek p. marszałka Rataja, aby w drodze administracyjnej odroczyć jutrzejsze plenarne posiedzenie Sejmu do dnia 20-go bm.

Dalsze narady o pakt w Locarno.

PRZYJAZD MINISTRA SKRZYŃSKIEGO.

Locarno, 8. 10. (PAT.) Dziś o godz. 2 po poł. przybył tu p. min. Skrzyński. Na dworcu oczekiwali nań ministrowie Modzelewski i Morawski, radca Jackowski, sekretarze delegacji Gwiazdowski i Komornicki oraz przedstawiciele prasy polskiej.

SPRAWA DOPUSZCZENIA NA KONFERENCJE POLSKI I CZECHOSŁOWACJI.

Locarno, 8. 10. (PAT.) Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu konferencji poruszono również sprawę dopuszczenia na konferecję Polski i Czechosłowacji, przyczem wyrażono zapatrywanie, że w sprawie tej potrzebne jest specjalne postanowienie pięciu zaproszonych na konferencję mocarstw.

SPOTKANIE VANDERWELDEGO Z MIN. MORAWSKIM.

Locarno, 8. 10. (PAT.) Nastąpiło tu spotkanie Vanderweldego z niemieckim podsekretarzem stanu Schubertem oraz ze stałym przedstawicielem Polski przy Lidze Narodów Morawskim.

CHAMBERLAIN, VANDERVELDE i SCIALOJA POPIERAJĄ TEZĘ FRANCUSKĄ W KWESTJI WSTĄPIENIA NIEMIEC DO LIGI. — MINISTROWIE POLSKI I CZECHOSŁOWACJI WEZMĄ UDZIAŁ w PRACACH KONFERENCJI DOPIERO W PONIEDZIAŁEK.

Locarno, 8. 10. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji, które trwało około trzech godzin, rozpatrywano sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Briand dwukrotnie zabierał głos, wygłaszając długie mowy. Luther i Stresemann, jeden po drugim, przedstawili warunki przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Chamberlain, Vanderwelde i Scialoja całkowicie popierali tezę francuzką. W rezultacie dyskusji konferencja nie powzięła żadnej decyzji. Zainteresowane delegacje będą poszukiwały znowu w dniu jutrzejszym odpowiedniej formuły, nadającej się do przyjęcia dla wszystkich stron, a dotyczącej dwóch punktów spornych, mianowicie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów i gwarantowania przez Francję wschodnich traktatów arbitrażowych.

Ministrowie spraw zagr. Polski i Czechosłowacji wezmą udział w pracach konferencji zapewne od poniedziałku. Przypuszczają tu na ogół, że definitywne porozumienie zostanie osiągnięte prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia.

PRACE KONFERENJI POSUNĘŁY SIĘ ZNACZNIE NAPRZÓD.

Londyn, 8. 10. (PAT.) Radjostacja w Leafield podaje z Locarno: Mimo prób zamącenia spokoju narad w Locarno, prace konferencji mają przebieg normalny i bynajmniej nie dają powodu do niezadowolenia. Wtajemniczeni w istotę paktu gwarancyjnego nie mogą nie doceniać tych trudności, z któremi spotykać się musi konferencja, dążąc specjalnie do ujęcia całej sprawy z punktu widzenia jej praktyczności.

Doskonała atmosfera, cechująca pierwsze spotkanie delegatów, utrzymuje się dotychczas i nic nie zapowiada jej osłabienia. Prace konferencji posunęły się znacznie naprzód w pożądanym kierunku i dlatego, przynajmniej obecnie, nie ma powodu do pessymizmu co do ostatecznych wyników rokowań. Oczywiście ostateczny pomyślny wynik nie może być osiągnięty w ciągu jednego dnia. Widoki zaś ostatecznego powodzenia wzmacniają osobiste dążenia wszystkich delegacyj do osiągnięcia porozumienia.

Podczas dzisiejszego popołudniowego posiedzenia konferencji rzeczoznawcy prawnicy zapoznają się z treścią nowych artykułów paktu reńskiego, wysuniętych podczas wczorajszych narad popołudniowych konferencji. Dodatkowe sprawozdanie prawników, dotyczące poszczególnych punktów paktu wpłynie prawdopodobnie na jutrzejsze posiedzenie konferencji.

Znaczenie rozmowy między Briandem i Luthrem

w oświetleniu prasy angielskiej.

Londyn, 8. 10. (PAT.) Prasa omawia szeroko wczorajszą bezpośrediną rozmowę Brianda z kanclerzem Luthrem, przypisując jej wielkie znaczenie. Dzienniki przypuszczają, że tego rodzaju bezpośrednia informacyjna wymiana poglądów przedstawicieli dwóch głównie zainteresowanych państw przyczyni się w znacznym stopniu do posunięcia naprzód prac konferencji.

O wczorajszej naradzie podają jeszcze, że obaj mężowie stanu byli jednakowo zadowoleni z rozmowy. Całe spotkanie miało na celu dowiedzenie się, jak daleko sięgają granice obustronnej dobrej woli.

Głos czeski o naradach Brianda z Luthrem.

Wszystko w porozumieniu z Polską i Czechosłowacją.

Praga, 8 10. (Pat). Czeskie Biuro Prasowe donosi w sprawie konferencji między Briandem i Luthrem Minister Briand, jak słychać w kołach dziennikarzy francuskich, powrócił z konferencji pełen optymizmu. Oświadczył on, że **wszystko, co zostało podjęte, dzieje się w porozumieniu z Czechosłowacją i Polską.**

Briand wspomniał także o rozmowach Skrzyńskiego z Cziczerinem i oświadczył wbrew inaczej brzmiącym komentarzom, że **rząd francuski w rozmowach tych nie widzi nic takiego, co byłoby niemiłem dla Francji; przeciwnie byłoby dla niej tylko pożądanem, aby dwaj mężowie stanu udzielili sobie nawzajem wyjaśnień oraz aby się dowiedziano, czego właściwie sobie Cziczerin życzy.** W końcu Briand oświadczył, że kwestja przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów w tej chwili czyni więcej trudności, niż sprawa traktatów arbitrażowych.

Locarno, 8. 10. (Pat). Jak podaje korespondent Havasa, Briand i Luther zaprzeczają kategorycznie pochodzącej z Berlina wiadomości, jakoby Briand nie obstawał przy jednostronnej gwarancji, jakiej domagał się przedtem w sprawie traktatu, jakoby zgodził się na złożenie oświadczenia w sprawie bezpieczeństwa Polski niezależnie od paktu zachodniego, a opracowanie redakcji tego oświadczenia miało być powierzone prawnikom.

Trocki ambasadorem w Paryżu.

Paryż, 8. 10. (PAT.) Dzienniki rosyjskie, wychodzące w Paryżu donoszą, że Trocki ma być wkrótce zamianowany ambasadorem w Paryżu. Nominacja jego pozostaje w związku z niezadowoleniem rządu moskiewskiego z działalności posła sowieckiego w Berlinie Krestińskiego, który ma być zastąpiony przez dotychczasowego ambasadora w Paryżu Krassina.

Stresemann żąda powszechnego rozbrojenia.

Oświadczenie ministra Brianda.

Locarno, 8. 10. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji min. Stresemann oświadczył, że rozbrojone Niemcy nie są w możności zabezpieczyć w myśl paktu Ligi żadnego państwa przed atakiem lub pogwałceniem paktu. Gdyby rozbrojeniu Niemiec towarzyszyło rozbrojenie powszechne, umożliwiłoby to natychmiastowe wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

W odpowiedzi Briand zaznaczył, że z punktu widzenia paktu wszystkie narody winne być na stopie całkowitej równości. Niemcy zostawszy członkiem Ligi Narodów będą mogły przedstawić jej swoje dezyderaty. Wstąpienie Niemiec do Ligi jest jedyną trwałą podstawą wzajemnej gwarancji i porozumienia europejskiego. Właśnie brak bezpieczeństwa był dotychczas przeszkodą na drodze powszechnego rozbrojenia. Pakt reński będzie pierwszym etapem w kierunku pogodzenia narodów i doprowadzi stopniowo do powszechnego rozbrojenia. Chamberlain, Scialoja i Vanderwelde poparli uwagi Brianda na rzecz obowiązkowego przestrzegania ustalonych w pakcie warunków wstąpienia Niemiec do Ligi.

Posiedzenie komisji sejmowej.

Upoważnienie funkcjonarjuszy państwowych. — Sprawa opróżnienia mieszkań służbowych.

Warszawa, 8. 10. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej rozpatrywano nowelę do ustawy o uposażeniach funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych, a częściowo i do ustawy o ochronie lokatorów. Nowela zawiera postanowienia, dotyczące opróżnienia mieszkań służbowych, zajmowanych przez funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych w wypadku rozwiązania stosunku służbowego, przeniesienia w stan spoczynku lub na inną posadę. W powyższych wypadkach funkcjonarjusz państwowy jest obowiązany mieszkanie opróżnić, przyczem opróżnienie to w wypadku dobrowolnego ustąpienia ze służby winno nastąpić natychmiast, w innych zaś wypadkach częściowo w ciągu dni 8, całkowicie zaś w ciągu 3 miesięcy. Powyższą nowelę uchwalono.

Następnie uchwalono projekt ustawy o utworzeniu województwa wileńskiego. Zmiana dotychczasowego stanu rzeczy polega na zniesieniu terminu „delegat rządu“ i „okręg administracyjny wileński“ i wprowadzeniu terminu „województwo“ i „wojewoda“.

Pakt wschodni a prasa niemiecka.

Przymierze polsko-francuskie nie podoba się Niemcom.

Berlin, 8. X. (PAT.) Niemiecka prasa liberalna donosi z Locarno, że konferencja ministrów czyni wciąż nowe postępy. Zarówno wczorajsze spotkanie Luthra z Briandem, jak i dzisiejsza rozmowa Chamberlaina ze Stresemannem miały doprowadzić do nowego zbliżenia poszczególnych delegacji. Sprawa gwarancji francuskich dla traktatów rozjemczych pomiędzy Niemcami, a ich sąsiadami wschodnimi według informacji pism liberalnych posunęła się dziś naprzód w tym sensie, że delegacje mocarstw przystąpiły do rozważania możliwości zastąpienia gwarancji francuskich bądź przez jednostronną deklarację Francji, stwierdzającą zobowiązania Francji wobec jej sojuszników, bądź przez specjalną gwarancję Ligi Narodów, bądź wreszcie przez nową formułkę, zaproponowaną przez Belgję, w myśl której traktaty rozjemcze, zarówno wschodni i zachodni, byłyby gwarantowane przez grupę państw zainteresowanych bez udziału Anglji.

Pisma demokratyczne oświadczają, że w sprawie wejścia Niemiec do Ligi Narodów i w sprawie art. 16 paktu Ligi nastąpiło już daleko idące porozumienie pomiędzy delegacją niemiecką i angielską. Pisma te podnoszą kurtuazję i nacechowane życzliwością stosunki między delegacjami obu stron i na tej podstawie rokują najlepsze nadzieje pomyślnego wyniku konferencji. Prasa prawicowa natomiast donosi o nowych trudnościach, na jakie natknąć się miały obrady i wspominają nawet o możliwości zerwania konferencji.

Pisma nacjonalistyczne za rzeczają jak najkategoryczniej, jakoby w sprawie gwarancji francuskich Niemcy miały już uczynić jakiekolwiek ustępstwa.

Berlin, 8. X. (PAT.) Tutejsze dzienniki podają, że głównym tematem rozmowy kanclerza Luthera z Briandem była różnica zdań w sprawie art. 16 paktu Ligi Narodów. Według „Lokal Anzeiger“ z tego, co przedostało się do wiadomości publicznej o przebiegu rozmowy, nie można przypuszczać, że istnieje możliwość znalezienia formuły, interpretującej wspomniany artykuł w ten sposób, że wątpliwości niemieckie straciłyby na wadze. Druga kwestja, poruszona w czasie rozmowy, jak zaznacza dalej dziennik, była kwestja gwarancji wschodnich traktatów arbitrażowych.

„Vorwaerts“ donosi z Locarno, jakoby Vanderwelde uczynił w sprawie układu wschodniego propozycję, która być może wskaże wyjście z trudnej sytuacji. Propozycja ta idzie w tym kierunku, że po przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów Francja ze swej strony złoży Lidze jednostronne oświadczenie, według którego na wypadek zaatakowania Polski przez rzeszę niemiecką, Francja stanie po stronie Polski. Odnośne oświadczenie nie zostałoby włączone do traktatu arbitrażowego, lecz stanowiłoby tylko jednostronną deklarację Francji.

Korespondent „Berl. Tageblatt“ donosi z Locarno, że na wtorkowem posiedzeniu konferencji Stresemann oświadczył, że pakt reński nie stanowi żadnej groźby dla sprawy bezpieczeństwa wschodnich granic Niemiec. Nie możne zrozumieć — dodaje korespondent — jaki argument logiczny jest potrzebny, aby przekonać, że poza paktem gwarancyjnym i przystąpieniem Niemiec do Ligi Narodów zbędna jest wszelka osobna gwarancja na wsc odzie.

Przyczyny odmawiania rządowi zaufania przez koło żydowskie.

Sejmowe Koło żydowskie przeprowadziło w dniu 30 września, 1, 6 i 7 października szczegółową dyskusję, obejmującą całokształt stosunków politycznych i gospodarczych w Państwie, poczem, jak donieśliśmy w „Głosie Pom.“ nr. 234, jednomyślnie przyjęło rezolucję, odmawiającą Rządowi zaufania.

Krok ten motywuje Koło żydowskie tem, że Rząd nie spełnił postulatów żydowskich, do których się zobowiązał, a w szczególności wprowadził ograniczenia procentowe dla studentów żydów na uniwersytetach, wbrew konstytucji i ustawom o szkołach akademickich.

Ponadto Rząd kontynuuje swą polityke eksterminacyjna w stosunku do ludności żydowskiej, niszczy swym systemem gospodarczym i podatkowym całe społeczeństwo żydowskie, rujnując równocześnie doszczętnie całe życie ekonomiczne w Państwie.

Środki odwetowe przeciwko taktyce niemieckiej.

Warszawa, 8. 10. Ponieważ władze niemieckie, jak już donosiliśmy, zaczęły stosować znowu represje w celu wydalenia polskich robotników, rząd polski zdecydowany jest stosować środki odwetowe, aż przyjdzie do zaniechania przez Niemcy tej taktyki.

Bezczelne zachowanie się posła niem. w urzędzie polskim

„Gońcowi Śląskiemu donoszą, że poseł niemiecki na Sejm Śląski p. Goldmann bezczelnie prowokatorsko zachowując się wobec jednego z wyższych urzędników województwa zelżył godność państwa. Pos. G. przybył do tego urzędnika z zapytaniem, czy pewna sprawa jest już załatwiona. Okazało się, że sprawę wysłano do Ministerstwa, skąd odpowiedzi nie było jeszcze. Na to pos. G. „popadł w złość“ i jał wymachiwać rękami, krzycząc przy tem: „Nic dziwnego, że przy takiem załatwieniu w Polsce wszystko idzie na djabła“. (Es ist kein Wunder, dass in Polen alles zum Teufel geht). Urzędnik zareagował na to spokojnie, ale stanowczo, wypraszając sobie tego rodzaju „enuncjacje“ poselskie wobec urzędnika państwowego. Sądzimy jednak, że na tem sprawa nie powinna skończyć się i że pos. Goldmannem za jego zuchwalstwo winien zająć się Sejm Śląski (jako posłem) i pan prokurator — jako prowokatorem.

Jest rzeczą w żadnym wypadku niedopuszczalną, żeby poseł w ten sposób wyrażał się o państwie, w którem posłuje.

Powyższe zajście świadczy jednocześnie, że buta pruska „volksbundlerów“ w Polsce staje się coraz zuchwalszą bądź na skutek dyrektyw z Berlina, bądź, niestety, z powodu zbytniej pobłażliwości naszych władz.

Komandor włoskiej marynarki wojennej rzeczoznawcą w Gdańsku.

Gdańsk, 8. 10. (PAT.) Biuro Wolffa donosi, że na podstawie rokowań między radą portu w Gdańsku a generalnym sekretarzem Ligi Narodów rzeczoznawcą w kwestji utworzenia polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte, mianowany został komandor włoskiej marynarki wojennej hr. Gravina di Ramacca, który w dn. 15 października br. udaje się do Gdańska.

Anglja na progu przesilenia.

Partja panująca traci wpływ. — Nastroje radykalne. Wzrost niezadowolenia. — Lloyd George znowu na widowni.

Londyn, (Korespondencja własna).

Obecny rozwój wypadków w Anglji mógłby się zagranicznemu obserwatorowi wydać nieoczekiwanym i sprzecznym z logiką wypadków, która wyraża się w cyfrach. Wybory z listopada 1924 dały stronnictwu konserwatywnemu przytłaczającą większość 422-u mandatów przeciw 193 mandatom innych stronnictw. Zdawałoby się tedy, że rządy konserwatywne w Anglji ugruntowane są na szereg lat. Tymczasem obecnie mówi się głośno — i to w kołach konserwatywnych przedewszystkiem — o przesileniu w łonie rządu, partji konserwatywnej i parlamentu. Przyczyny tego stanu rzeczy są dla sytuacji politycznej świata bardzo ważne, a dla stosunków politycznych w Anglji nader znamienne i interesujące.

Szukajmy wytłomaczenia najpierw w dziedzinie czystej polityki. Otóż należy stwierdzić, że partja konserwatywna nigdy nie była tworem zupełnie jednolitym. Przed czterdziestu laty część partji liberalnej, złożona z przeciwników autonomji irlandzkiej, wysuwanej przez Gladstona, przeszła do partji konserwatywnej, w której łonie stanowiła lewe skrzydło. Po przeciwnej stronie znów utworzyła się grupa skrajnie prawicowa, tak zwani die hards, która w czasie wojny energicznie występowała przeciw udziałowi stronnictwa w koalicji utworzonej przez Lloyd George'a. Przed wyborami znów wstąpił do stronnictwa konserwatywnego Winston Churchill, dawny radykalny liberał, człowiek ogromnych ambicji, doskonały agitator, wieczny czynnik fermentu, niechętnie widziany przez rdzennych torysów. Jego opór przeciw zwiększaniu floty angielskiej nie przyczynił mu w tych kołach sympatji.

Nie należy dalej zapominać o tem, że w Anglji niema wyborów ściślejszych i wybranym jest ten kandydat, który uzyskał względną większość głosów. Drobne stosunkowo przesunięcia w liczbach głosów w okręgach pociągają za sobą zasadnicze zmiany w składzie parlamentu. Partja konserwatywna, której w kraju daleko do większości głosów, w parlamencie posiada przytłaczającą większość. Opinja polityczna w Anglji jest wrażliwa i zmienna, a wpływ jej na stosunki parlamentarne, wyrażający się głównie przez wybory uzupełniające, jest bardzo silny. Tak tedy stronnictwo o olbrzymiej większości mandatów w parlamencie znajduje się w ciężkiej politycznej opresji w kraju.

Liczba bezrobotnych w Anglji wzrosła w sierpniu o 200.000. W ślad za tem wzmagają się w kraju nastroje radykalne. Stronnictwo konserwatywne nie ma wybitnych, energicznych przywódców, którzyby umieli przeciwstawić się wzbierającej fali i pociągnąć za sobą. Stanlee Baldwin jest człowiekiem bardzo przyzwoitym, ale osobistością fascynującą nie jest. Austen Chamberlain wpływy swoje, które nigdy zbyt wielkie nie były, zawdzięcza urokowi nazwiska odziedziczonego po sławnym ojcu. Winston Churchill, najzdolniejszy z nich, jest bardzo niepewnym towarzyszem broni.

Mnożą się groźne dla konserwatystów objawy. W kraju rośnie niezadowolenie. Młodzież zaciąga się w szeregi stronnictwa pracy. Syn premjera Baldwina, córka arcykonserwatywnego, zmarłego niedawno lorda Curzona, figurowali na listach kandydackich Labour Party. Przy ostatnich wyborach uzupełniających konserwatyści utracili mandat na rzecz partji pracy. Wzmogła się nawet ilość głosów — i wpływy — partji liberalnej, którą po ostatnich wyborach uważano za politycznego nieboszczyka. Przyczynił się do tego w wysokim stopniu niestrudzony agitator, świetny mówca, demagog bez skrupułów, idący za powiewem opinji w poszukiwaniu efektu, popularności i władzy — Lloyd George, który po ostrożnym, oschłym Asquith'ie objął komendę w liberalnym obozie. Skrachowany zdawałoby się z powodu swoich łamańców Lloyd George wysuwa się znów na czoło. Przypomniał sobie swój młodzieńczy radykalizm, walkę o reformę podatków i o ograniczenie uprawnień Izby Lordów. Wysunął hasło rewolucjonizujące opinję w Anglji, kraj o wielkich posiadaczy rolnych — reformę rolną. Na tym chyżym koniu znów ściga władzę.

Wokoło Lloyd George'a i partji liberalnej — tak mówi się w Anglji — miałaby się skupić lewica konserwatystów z Churchillem i prawica partji pracy z Snowdenem, pociągnięta hasłami Lloyd George'a, zniechęcona wzmagającym się radykalizmem i sympatjami komunistycznemi wielu swoich przyjaciół partyjnych.

W Anglji nie dzieje sie dobrze. Świat polityczny znów wysuwa się z ustalonych zdawałoby się torów. A Lloyd George jak mewa, ptak kochający burzę i zamęt, unosi się nad spienionemi falami.

ARESZTOWANIE KOMUNISTY W WILNIE.

Wilno, 8. 10. Przed kilku dniami przybył do Wilna z Warszawy osobnik, którego od dłuższego czasu śledziła policja polityczna.

Nieznajomy zamieszkał w hotelu „Anglja“. Dowiedziawszy się o tem funkcjonarjusze policji politycznej wkroczyli nagle do pokoju zajmowanego przez przybysza z Warszawy. Zaskoczony tem, nieznajomy nie zdążył zniszczyć dokumentów kompromitujących, tak że wszystkie wpadły w ręce policji.

Wśród całego szeregu papierów znaleziono fałszywe dowody osobiste, opiewające na imię Stefanowskiego i Kulikowskiego. Znaleziono również dużo bibuły komunistycznej.

Aresztowanego policja polityczna przekazała władzom sądowym, dokonywując jednocześnie innych aresztowań na podstawie materjałów znalezionych przy Stefanowskim vel Kulikowskim.

Uświadomiony robotnik i dbały o dobro ludu inteligent

głosować będzie w dniu 11 października na listę zwolenników zgody społecznej, na ludzi czystych, dzielnych i rozumnych — na chrześcijańską wszechstanową listę nr. 2

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego„)

Dalsze obrady klubów poselskich.

Grupa pos. Matakiewicza za votum nieufności.

Warszawa, 9. 10. (Tel. własn.) Kluby poselskie w dalszym ciągu zastanawiały się wczoraj nad stanowiskiem, jakie mają zająć wobec rządu pana Grabskiego. Na posiedzeniu klubu Piasta poseł Kiernik omówił sytuację polityczną, a poseł Byrka sytuację gospodarczą państwa. Klub ten jeszcze zasadniczych uchwał w stosunku do rządu nie powziął. Podobny wynik dały obrady klubu P. P. S.. Pozatem naradzał się klub N. P. R.

Grupa posła Matakiewicza postanowiła głosować za votum nieufności dla rządu. W piątek, przed posiedzeniem sejmu miały się odbyć dalsze obrady klubów, jednakże wobec odroczenia plenarnego posiedzenia sejmu, kluby nie mają potrzeby szybkiego zajmowania stanowiska wobec rządu, wobec czego nie należy spodziewać się powzięcia zasadniczych uchwał wobec gabinetu p. Grabskiego.

Premjer Grabski u prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 9. 10. (Tel. własny). Wczoraj wieczorem udał się do Belwederu p. Grabski, gdzie zdawał sprawę panu Prezydentowi Rzeczpospolitej z sytuacji parlamentarnej, gospodarczej itd.

Dyrektor Oesterreichische Kredit Anstalt w Warszawie.

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.) Wczoraj rozeszła się w Warszawie pogłoska, że bawi w Warszawie Ludwik Neurat, główny dyrektor Oesterreichische Kredit Anstalt w Wiedniu, jako przedstawiciel tamt. grupy Rotschildów. Również i sekretarz Junga pan Pearson.

Premjer Grabski chce wyciągnąć konsekwencje.

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.) **Według pogłosek, jakie wczoraj krążyły późnym wieczorem w Sejmie, prezes min. Grabski ma wyciągnąć konsekwencję z powodu sposobu załatwienia sprawy ustaw sanacyjnych przed konwentem senjorów w Sejmie. Dziś przed południem ma się odbyć decydująca rozmowa w tej sprawie między premjerem a prezydentem Rzeczpospolitej.**

Przed zamknięciem wszystkich fabryk w Łodzi.

Warszawa, 9. 10. (Tel. własny). Z Łodzi nadeszły wiadomości, że fabrykanci łódzcy zamierzają zamknąć wszystkie fabryki, motywując to brakiem kredytów. Zamknięcie fabryk byłoby katastrofą o nieobliczalnych skutkach. Sytuacja w przemyśle łódzkim przedstawia się opłakanie. Tysiące weksli oddaje się do protestu, a pierwsze miejsce co do niewypłacalności zajmują firmy warszawskie i Kresy.

Śledztwo w sprawie wykrycia składów dynamitu i piroksyliny w Wilnie.

Wilno, 9. 10. (Tel. własny). Dalsze dochodzenia, przeprowadzone przez tut. policję polityczną w sprawie odkrycia składów dynamitu w podziemiach pobazyljańskich dały szereg szczegółów, a mianowicie w lokalu gimnazjum białoruskiego, znajdujacego się w budynkach pobazyljańskich, znaleziono pod schodami broszury i odezwy komunistyczne. Dynamit znaleziony w piwnicy został poddany ekspertyzie wojskowej.

Jako ciekawy szczegół w tej tajemniczej sprawie wymieniane jest przybycie do nielegalnej „prochowni", zaraz po jej wykryciu posła białoruskiego Rak-Michajłowskiego, stąd osławionego, że pochodzi on z wioski, najbardziej zbolszewizowanej z całego powiatu wilejskiego. Również znamiennym jest fakt, że dyrektor gimnazjum białoruskiego wyjechał w dniu wczorajszym nagle do Warszawy.

Pracownicy umysłowi a ustawa ubezpieczenia od bezrobocia

Warszawa, 9. 10. (A. W.) W dniu wczorajszym prezydjum Centralnej Organizacji Związku Zawodowych Pracowników Umysłowych, złożyło marszałkowi Sejmu memorjał w sprawie jaknajszybszego wniesienia na porządek obrad Sejmu nowelę do ustawy ubezpieczającą pracowników umysłowych przed bezrobociem.

Świetny sukces Chrześc. Demokracji listy nr. 2.

Imponujący przebieg wiecu Chrześć. Demokracji w Grudziądzu.

Referat senatora Smólskiego. — Dyskusja. — Próby zamętu. — Dwa obozy. — Owacja na cześć referata.

Duża sala hotelu pod „Złotym Lwem" nie zdołała wczoraj pomieścić licznych słuchaczów, których ściągało bądź zainteresowanie sprawą wyborów do rady miejskiej, bądź chęć posłyszenia wykładu b. ministra pracy i opieki społecznej, senatora Smólskiego. Jedni i drudzy nie doznali zawodu, bo przebieg dyskusji rozwiał wszelkie wątpliwości za kim iść, na którą listę głosować a głęboki w treści i piękny w formie wykład a następnie ostatnie słowo referenta dały wyczerpujący obraz całokształtu sytuacji, w jakiej znajduje się Państwo i społeczeństwo i wskazały na drogi i sposoby niezawodnej naprawy.

W stosunkowo krótkim ale wszystkie wybitne momenty polityczne i gospodarcze rzeczowo i zwięźle ujmującym wykładzie wyjaśnił p. sen. Smólski dlaczego dotąd nie zdążyliśmy wybrnąć z trudności gospodarczych. Oto od pierwszych początków odzyskania niepodległości zbyt wielu wyciągało do Państwa ręce, aby brać a za mało pojawiało się tych, którzyby mu chcieli dać. Na domiar zła na stanowiska odpowiedzialne wdarł się tłum bezwzględnych karjerowiczów, którzy z ciężkim dla Państwa i społeczeństwa uszczerbkiem trwonili dobro ogólne dla nasycenia chciwości swych przyjaciół partyjnych. Oprócz tego karygodnego szafowania groszem publicznem na rzecz różnych klik i osobników cała administracja została rozbudowana szerzej niż to wymagają istotne potrzeby, kosztowniej niż na to pozwalają nasze możności finansowe. Budżet państwowy (podnosiliśmy to już niejednokrotnie w artykułach wstępnych „Głosu Pom.") przerasta nasze siły i ułożony bez uwzględnienia nikłego obrotu pieniężnego obarcza kraj olbrzymiemi podatkami, którym podołać nie sposób, paraliżuje całe życie gospodarcze, grozi wyniszczeniem społeczeństwa pod względem ekonomicznym.

Bankrutami jesteśmy — rozlegają się trwożne głosy w Warszawie... Prelegent jednak nie bojąc się surowej prawdzie spojrzeć w oczy i przestawiając faktyczny stan bez żądnych różn. osłonek - jest innego zdan. od tych, którzy szydzą, że zeszliśmy na dziady lub, co gorsza jeszcze, przesadzając powagę położenia sieją zniechęcenie i panikę.

Polska jest przez naturę hojnie uposażona — dowodzi dalej prelegent — i posiada skarb, który budzi słuszny podziw i zrozumiałą zazdrość innych narodów. Skarbem tym wielkim a niestety niedocenianym przez nas jest spokojny, patrjotyczny, ofiarny, pracowity i wrodzoną inteligencją obdarzony robotnik polski. Niestety ta krew z krwi naszej, ta najszersza podstawa, ta największa gwarancja przyszłości Ojczyzny idzie na eksport, emigruje na obczyznę i tam w służbie dla dobra obcych lub wrogów przejawiają się dopiero w pełnym blasku niezrównane zalety robotnika polskiego.

Przestańmy żyć nad stan, przestańmy marnotrawić zasoby szczupłe, twórzmy oszczędną administrację, zredukujmy budżet, dajmy robotnikowi lepsze warunki bytu a wtedy będzie on mógł tak jak z całego serca pragnie pracować dla Polski i dla siebie, wtedy Ojczyznę potężną a lud jej szczęśliwym i na własnej ziemi podziwu godnym ujrzemy.

Mówca zaznaczył, iż gardząc demagogją bynajmniej schlebiać nikomu nie chce, ale sumienie, troska o dobro ogółu nakazuje mu stwierdzić tę prawdę, o tem jak jest i wskazać na to, co być powinno. A jak czynić, o tem szczegółowo, teoretycznie i praktycznie porusza program i taktyka Chrześc. Dem., która jest stronnictwem wszechstronnem, ale specjalną opieką i staraniem otacza robotnika, rozumiejąc, iż w imię zasad sprawiedliwości chrześcijaństwa byt jego polepszyć trzeba, oraz, że co słusznie ludowi się daje, to faktycznie otrzymuje Polska.

Przechodząc do sprawy grudziądzkich wyborów miejskich poprzestaje referent ogólnem omówieniu związanych z nią zagadnień, ale wzywając do bezwzględnego pójścia do urny wyborczej, wstrzymuje się od wskazania na kogo głosować, pozostawiając decyzję tę sumieniu i rozwadze wyborców.

Pozatem, w pierwszej części swego wykładu zobrazował mówca w sposób plastyczny i wytrawny obecną sytuację polityczną, zwracając szczególną uwagę na przebieg wielkiej gry, jaka rozpoczęła się w Locarno oraz na stosunki polsko-niemieckie.

*

Po referacie rozpoczęła się obszerna dyskusja, w której pierwszy zabrał głos p. Goździkowski, który w swych mętnych w „treści" wywodach ku niemałemu zdumieniu, bez osłupienia słuchaczów protestował przeciwko „obrzucaniu błotem" robotników przez prelegenta. Dalej odpowiadał ów mówca różne nie wiążące się z sobą historje o różnych doświadczeniach 6 i kilkuset lat, o trzech i o kopie błędów i zakończył ten groszek z kapustą pięknem wezwaniem do moralnego i duchowego odrodzenia. Szkoda tylko, iż z tym pięknem apelem nie licowały delikatnie mówiąc nieścisłe opowieści o rzekomym sojuszu Chrz. Dem. z PPS., co sobie p. G. tak samo jak owe błoto wyssał z własnego palca. — Nie lepiej spisał się następny mówca p. Jańczak, który opowiadając niestworzone dziwy o 8-ce oraz gabinecie p. Witosa wykazał kompletne niezrozumienie nietylko co do działalności Sejmu ale nawet, co do jego składu. To jednak nie przeszkadzało mówcy prawić o tęgich głowach i głębokich umysłach. A no: dobre o sobie mniemanie jest pono połową szczęścia. — Jako trzeci mówca wystąpił p. Statkiewicz, który wprawdzie dość poprawnie odnosił się do osoby referenta, ale zgoła niewiadomo dlaczego, nazwał wiec „bezczelnym" i z uporem godnym zaiste lepszej sprawy powtarzał bezpodstawne opowieści o sojuszu Chrz. Dem. z socjalistami, o gnębieniu przez nią robotników, przyczem nie mając racji unosił się do tego stopnia, że na uwagę, wypowiedzianą prze pewnego słuchacza rzucił mu parlamentarny kwiatek: stul pysk. — Wszyscy ci trzej mówcy są enperowcami o czem zresztą wymownie świadczyła „treść" i „takt" ich przemówień. — P. Białża, mówiąc w kwestji formalnej, stwierdził, iż opowieści o „sojuszu" chadecko-socjalistycznym są fałszem. P. Drozdowski w mocnych słowach napiętnował rozbójnicze metody enperowców, którzy brak argumentów lubią zastępować kijem.

P. Brzeski (chadek) szeregiem cyfr i faktów wykazał, iż NPR. do spółki z mieszczanami ponosi całkowitą odpowiedzialność za błędy dotychczasowej rady miejskiej, oraz że zarzuty, jakoby na liście nr. 2 nie było robotników, mijają się z prawdą.

P. Nowak w dłuższem ale pełnem i gorąco wypowiedzianem przemówieniu wykazał znowu licznemi przykładami i faktami całą obłudę i niedorzeczność postępowania NPR., która chce sobie przywłaszczyć monopol na reprezentację całej warstwy robotniczej, ale w gruncie rzeczy jest największym w stosunku do niej szkodnikiem. Mówca w sposób rzeczowy i przekonywujący omawia działalność NPR. na terenie Grudziądza i Chełmna, działalność, która pogorszyła dolę robotnika, przyczyniła się do osłabienia organizacji, do wzrostu bezrobocia itd. Wielkie wzburzenie śród enperowców wywołały przytaczane przez mówcę przykłady jak oni ze szkodą dobra miasta protegują swych partyjników i jak ich przywódcy pogardliwie odnoszą się do rzeczy robotniczej, chociaż jej właśnie swe karjery, wygodne gniazdka i różne tłuste kąski zawdzięczają.

Podobnież dwaj następni mówcy: pp. Karaszewski i Drążek wykazywali polityczne i gospodarcze błędy NPR., stwierdzając jak ona ruch robotniczy usiłuje wyprowadzić na manowce i ile szkody jej przewódcy wyrządzili tym, którzy jej szumnym lecz fałszywym hasłem i jej nigdy nie dotrzymywanym obietnicom zaufali.

Ostatni mówca p. poseł Nowicki, reasumując wywody swych przedmówców zaprotestował energicznie przeciwko kłamstwom enperowców, usiłującym niegodziwie przekręcić treść referatu sen. Smólskiego. Pozatem protestuje mówca przeciwko ohydnym metodom NPR., której zwolennicy tak często brak argumentu zastępują pałką, a korzystając skwapliwie na zebraniach chadeckich z pełnej wolności słowa u siebie tłumią brutalnie każde, choćby najspokojniej wypowiedziane słowo rzeczowej krytyki. — Wreszcie stwierdził p. pos., że ludzie z N. P. R. lubią się stroić w cudze piórka, zapisując na rachunek własny to, co inni robią.

P. senator Smólski w ostatniem słowie odparł niedorzeczne zarzuty swych niepowołanych krytyków i stwierdził, że enperowcy swym występem na wiecu przyczynili się do powodzenia listy nr. 2, bo przebieg dyskusji jasno wykazał, że zwolennicy listy nr. 1 idą do wyborów bez programu pracy, bez dobrej woli i fachowego przygotowania, a tylko z hasłem nienawiści i terroru. Wobec tego mówca musi iść dalej, niż początkowo zamierzał i wzywa zebranych, aby nie dopuszczając do zwycięstwa siewców anarchji i niszczącej warstwę pracującą walki klasowej, oddali swe głosy na listę ładu i solidarności społecznej, na listę nr. 2.

*

Nastrój na sali był chwilami gorączkowy, wieści o haniebnych gwałtach na odbywającym się równocześnie w lokalu Bazaru zebraniu N. P. R. wywołały duże wrażenie, zwolennicy listy nr. 1 zdradzali niedwuznacznie chęć sprowokować i tutaj ekscesy.

Dzięki jednak taktowi i zimnej krwi przewodniczącego p. Baranowskiego, oraz dzięki przykładnemu zachowywaniu się zebranych, obrady nacechowane były wielką powagą i zakończyły się wielkim sukcesem Ch. Dem. i listy nr. 2.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odbyła się żywiołowa manifestacja na cześć referenta p. senatora Smólskiego.

ATAK NIEMIECKI NA POLSKICH DZIENNIKARZY.

Pod tytułem „Podpalacze" zamieszcza „Berliner Zeitung am Mittag" artykuł, atakujący gwałtownie polskich dziennikarzy w Locarno. Dziennik twierdzi, że w Locarno przebywają polscy i inni rzekomi dziennikarze, którzy pierwotnie sami siebie określali jako obserwatorów, a których zadaniem jest widocznie nie praca sprawozdawcza, lecz wywoływanie zamętu.

Kiedy w poniedziałek wieczorem rozeszła się wieść o zachorowaniu Stresemanna, to dziennikarze ci uwijali się w Locarno, twierdząc, że Niemcy pod tym pozorem dążą do zerwania konferencji, której nigdy na serjo nie traktowali.

Te próby siania niepokoju znajdą jednak szybki koniec. W oficjalnem biurze prasowem dokonano już rewizji legitymacji dziennikarzy akredytowanych w Locarno, przyczem stwierdzono, że znajdują się tam ajenci i niewyraźni pod względem politycznym ludzie, którzy nie zajmują się opracowywaniem sprawozdań, lecz sianiem zamętu.

„Berl. Tageblatt“ o rokowaniach handlowych z Polską

Berlin. 8 10. PAT. „Berl. Tageblatt“ piszę o rokowaniach handlowych z Polską co następuje: Polityka handlowa Polski kieruje się troską o walutę. Rząd Polski dąży do podtrzymania złotego przez reglamentację przywozu. Polska powtarza w tej mierze eksperymenty, które ze złym skutkiem dokonały poprzednio Niemcy i Austrja. W tych warunkach niełatwo jest znaleść podstawę do pozytywnych rokowań. Polska zamierza podnieść jeszcze swoje stawki celne i wprowadzić zakazy przywozowe.

Niemcy nie mogą rokować nie znając dokładnie zamiarów Polski, nie mając co do nich żadnych gwarancji a specjalnie nie mając możności uregulowania sprawy należytego traktowania praw obywateli niemieckich w Polsce. Trudność jednak zasadnicza tkwi w głębiej. Polska chce wywozić nie chcąc jednocześnie nic wwozić. Takie zas stanowisko nie może być podstawą obecnych rokowań handlowych.

Pogłoski o kontrpakcie niemiecko-rosyjskim.

Paryż, 8. 10. „Petit Parisien“ donosi z Berlina, że w czasie berlińskich rozmów między Stresemannem i Cziczerinem, po rozważeniu sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi i sprawy związku konferencji w Locarno z rosyjsko - niemieckimi stosunkami opracowano cały kontrpakt między Niemcami i Rosją, na podstawie którego oba państwa zobowiązują się nie walczyć ze sobą nigdy ani wojskowo ani gospodarczo, ani finansowo. **Kontrpakt ma być definitywnie sfinalizowany po zakończeniu konferencji w Locarno.** Dlatego właśnie Stresemann nie może się zbytnio wiązać w Locarno.

Eksplozja kotła w fabryce cellulozy w Królewcu.

Ofiarą wybuchu padło 6 zabitych i 19 rannych.

Królewiec. (A. W.) W fabryce cellulozy Radnit eksplodował z powodów niewyjaśnionych kocioł lokomotywy polowej. Siła eksplozji była tak wielką, że w chwili napełniania parą o wysokim ciśnieniu kotłowem kotła polowej lokomotywy, cały przód kotła wyleciał w powietrze i rozbił dach szopy, oddalonej o 16 metrów. Równocześnie gwałtowne pchnięcie zerwało resztę kotła z podstawy, kocioł ten pędem potoczył się z kotłowni do oddalonej o 30 metrów ślusarni, niszcząc wszystko po drodze. Zabił przytem 6 osób rozdzierając je niemal zupełnie i 3 robotników poranił ciężko a 16 lekko. W chwili wybuchu widać było tylko gęsty obłok pary i pyłu, w którym latały deski, belki, odłamki żelazne jako też szczątki zabitych ofiar.

Olbrzymi pożar w Prusach Wschodnich.

45 rodzin bez dachu nad głową.

Królewiec A. W. Zeszłej nocy przy silnym wichrze wybuchł w Łabiewie olbrzymi pożar i przybrał tak wielkie rozmiary, że oprócz straży ogniowych z okolicy w promieniu kilkunastu klm, przywołano jeszcze straż ogniową z Królewca odległego o 46 klm. Pożar zniszczył 20 gospodarstw, przyczem 45 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Straty są ogromne.

Z przeglądu prasy zagranicznej.

JAK HR. SKRZYŃSKI PRZEDSTAWIĆ MIAŁ FRANCUZOM ROZMOWĘ Z CZICZERINEM.

Powracając do bytności Cziczerina w Warszawie „Times“ donosi z Paryża o oświadczeniach, złożonych przez ministra Skrzyńskiego rządowi francuskiemu. Według tych informacyj hr. Skrzyński uspokoił Francuzów, że celem jego rozmów z Cziczerinem były głównie sprawy wykonania klauzul traktatu ryskiego i sprawa gospodarcza. Hr. Skrzyński oświadczył nadto, że niema racji do przypuszczeń, ażeby linja orjentacyjna Polski, zawsze ciążącej ku państwom zachodnim, miała uledz zmianie. Z wiadomości warszawskich, otrzymanych w Paryżu, widoczne jest — pisze Times — iż Polacy rozumieją, że zmiana stanowiska rządu sowieckiego pochodzi jedynie z chęci wywarcia nacisku na Niemcy, w celu odsunięcia ich od współżycia z narodami, które stworzyły Ligę“.

ROSJA, POLSKA I PAKTY.

„Information politique“ poświęca artykuł wstępny powyższemu zestawieniu i pisze w nim między innemi, co następuje, po stwierdzeniu pełnych fantastycznych domysłów wersji o stanowisku Polski wobec ostatniej wizyty w Warszawie p. Cziczerina: „Zapytano się niezwłocznie czy Polska pozostanie izolowana, czy też chce ona kroczyć samotnie? Ani jedno, ani drugie nie jest prawdopodobne. Francja wie za dobrze, że jej bezpieczeństwo nie spoczywa całkowicie tylko nad Renem, ażeby nie żądać na Wschodzie kontrpartji koniecznej dla gwarancji, które będą dane na Zachodzie. Co do tego, ażeby przypuszczano, że Polska usiłowała by w kombinacjach z Moskwą szukać środka nacisku, albo też ażeby powiedzieć jeszcze wyraźniej, szantażu, na wypadek, gdyby wszystkie żądania, które mogłaby sformułować w Locarno nie były przyjęte, stanowczo odmawiamy postawienia podobnie obelżywego przypuszczenia. Trzeba ażeby wszystkie państwa uczestniczące w obecnej konferencji, były członkami Ligi Narodów. Dlatego też pakt niemiecki nie będzie ważny dopóki Niemcy nie zasiądą w Genewie. Ponieważ niema mowy w danej chwili o wejściu tam Rosji, wszelkie kombinacje paktu bezpieczeństwa, w którym byłaby ona stroną, nie mogą być uważane jak tylko za fantazje, chyba że należałoby sobie wyobrazić iż partnerzy Rosji byliby również skłonni do odrzucenia opieki Ligi Narodów, chociażby ona była najlżejsza. Powtarzamy jednak, że niema żadnej racji przypuszczać, że Polska zaniepokojona jest konferencją w Locarno i gdzieindziej poszukuje kontrgwarancji“.

ANTYFRANCUSKI SENATOR AMERYKAŃSKI.

Senator Borah oświadczył „Chicago Tribune“, iż miał on przekonanie, że gdyby układ z Francją został osiągnięty, byłby on wiele korzystniejszy dla Francji, niż dla Stanów Zjednoczonych, oraz że żałując niepowodzenia rokowań, woli raczej to niepowodzenie, niż przyjęcie propozycyj francuskich nie do zniesienia. Senator z Idaho dodał, że komisja amerykańska zrobiła wszystko, co było możliwe, ażeby doprowadzić do porozumienia, że więc odpowiedzialność za zachwianie się układów, nie może być jej przypisywana“.

Przegląd polityczny.

POGLĄDY MINISTRA BENESZA NA OBECNY STAN ROKOWAŃ.

Minister dr. Benesz przed udaniem się do Locarno przyjął dziennikarzy czeskosłowackich, którym przedstawił swoje poglądy na obecny stan rokowań i ich dające się przewidzieć konsekwencje. Wobec podnoszonych z pewnych stron obaw, jakoby podpisanie reńskiego paktu bezpieczeństwa mogło pogorszyć sytuację Czechosłowacji, minister Benesz kategorycznie stwierdza, że zawarcie zarówno paktu reńskiego, jak i umów arbitrażowych może tylko być dalszym krokiem w kierunku stabilizacji pokoju europejskiego na cały szereg lat. Dalej minister Benesz stwierdził z naciskiem, że osiągnięcie porozumienia w Locarno oznacza dla Czechosłowacji: 1. dzięki paktowi reńskiemu zagwarantowanie pokoju pomiędzy Francją a Niemcami i dzięki temu również skonsolidowanie stosunków dla całej Europy środkowej, a więc i dla Czechosłowacji, 2. dotychczasowe traktaty Czechosłowacji zarówno z Francją jak i z państwami z Małej Ententy pozostają nadal w całej mocy, ani trochę nieosłabione przez mający być zawarty pakt reński, czy też przez umowy arbitrażowe. 3. uzyskujemy nowe dodatkowe gwarancje pod postacią umów arbitrażowych, które zarówno rzeczowo jak i moralnie są niejako nowym środkiem obrony dla tych, którzyby mogli się czuć zagrożonymi. Dalej minister Benesz zaznaczył, że obecne rokowania paktowe stoją też w związku z ważnemi sprawami, mianowicie ze sprawą rosyjską. W kwestji tej minister Benesz oświadczył, co nast.: Europa koniec końców będzie musiała skierować swoje spojrzenia w kierunku problemu wschodniego, tj. Rosji. Dopóki kraj ten nie weźmie udziału we wspólnej pracy wraz z innemi państwami, dopóty problemat europejski nie będzie całkowicie rozwiązany.

STAN WYJĄTKOWY W GRECJI.

Z Aten donoszą, że potwierdza się wiadomość o wprowadzeniu przez prezesa rady ministrów Pangalosa stanu wyjątkowego w całej Grecji, ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Aresztowano przywódcę unji republikańskiej Papanstasiu i kilku dziennikarzy opozycyjnych, którzy zarzucali prezesowi Pangalosawi, że rozwiązał parlament i nie rozpisuje nowych wyborów z zamiarem prowadzenia dyktatury wojskowej.

ECHA NOMINACJI DONIMIRSKIEGO.

Berlin, (AW). W odpowiedzi udzielonej w sejmie pruskim na interpelację frakcji niemiecko narodowych w sprawie mianowania Donimirskiego naczelnikiem urzędu gminnego w okręgu sztumskim, pruski minister spraw wewnętrznych zaznaczył, że przy zatwierdzaniu nominacji Donimirskiego uwzględniono fakt, że spełniał on funkcje przewodniczącego urzędu gminnego w ciągu trzech lat, nie dając żadnych powodów do niezadowolenia oraz że nominacja jego była zaproponowana przez komisje a wreszcie niema przeciw niemu żadnych dowodów działalności antypaństwowej.

SPRAWA WYPŁATY NALEŻNOŚCI NAUCZYCIELSTWA.

Wydany przez Ministra Oświaty p. St. Grabskiego okólnik o zmniejszeniu ilości godzin w szkołach wywołał wielkie zamieszanie. Ze wszystkich stron kraju napływają skargi nauczycielstwa szkół średnich na niedomagania w wypłacie poborów.

W wielu szkołach państwowych dotąd nie wypłacono należności za godziny nadetatowe i wychowawstwa.

W szczególnie trudnem położeniu znajdują się nauczyciele, którzy mają tylko godziny kontraktowe. Ci nic nie otrzymali.

Pragnąc tę kwestję aż nazbyt palącą wyświetlić, Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zwrócił się z odnośnym memorjałem do p. Ministra Oświaty. W memorjale tym Zarząd protestuje przeciw obcinaniu liczby godzin już po zawarciu umów z nauczycielami.

Pozatem Zarząd poczynił kroki w Kuratorjach celem przyspieszenia formowania list płacy.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. (42)

Odrazu owionęła Stacha serdeczna atmosera tej rodziny, po godzinnem z nią obcowaniu doznawał uczucia, że zna się z nimi od niepamiętnych czasów. To też obiadowa pora wkrótce stała się dla niego najprzyjemniejszą porą dnia.

Przykre trochę wrażenie na niego robił wpływ kultury rosyjskiej na cały dom Grabińskich. Czytywano tylko rosyjskie gazety i książki, rosyjską literaturę i sztukę uważano nieomal za najpierwsze w świecie.

Kiedyś na początku znajomości poruszył tę kwestję.

— A cóż my mamy czytywać — ze zdumieniem odpowiedziała pani Grabińska. Rosyjskich książek mamy pod dostatkiem, polskich niema tu wcale... A zresztą, przyzna pan, że w polskiem piśmiennictwie niema takich arcydzieł, jak w rosyjskiem, zarówno we współczesnem, jak i dawniejszem... Weźmy choćby klasyków.

— Co też pani mówi — zawołał Stach. — Toż mało jest narodów na świecie, które by tak piękną literaturą, jak my, poszczycić się mogły. I to nietylko w czasach obecnych, ale już i w najdawniejszych. Weźmy takiego Kochanowskiego...

Obie kobiety ze zdziwieniem przysłuchiwały się tym słowom, gdyż one otwierały dla nich światy nieznane.

Długo jeszcze opowiadał im Stach o piękności i bogactwie naszego piśmiennictwa z takiem ożywieniem, że wprost porwał wszystkich przy stole.

Tego dnia panna Mania zwróciła się do matki z prośba, aby jej pozwolono uczyć się literatury polskiej.

— A tobie to po co? — pytała matka. — Czyż ty będziesz nauczycielką?

— No, zawsze jestem Polką i chciałabym znać swoją ojczystą literaturę.

— Skądże książek weźmiesz?

— Zapytamy się pana Leskiego, on je nam poda i sprowadzimy z księgarni polskiej z Moskwy.

— Jak chcesz. Cóż, ja przeciw temu nic mieć nie mogę.

Nazajutrz zaraz po przyjściu, Stach został zagadnięty o tytuł książek, z których można byłoby się dziejów literatury polskiej dowiedzieć. Nie tylko je podał, lecz i obiecał, że w miarę możności i znajomości przedmiotu chętnie pomagać będzie swemi wskazówkami i objaśnieniami.

— Już pan zanadto jest dobry — powiedziała pani Grabińska. — Toż ona zamęczy pana pytaniami.

— Proszę mi wierzyć, że zawsze rad będę służyć.

Panna Mania na podziękowanie posłała mu takie spojrzenie, że, gdyby Stach znał się na takich rzeczach, byłby przestał ją uważać za podlotka.

Gdy nadeszły zapotrzebowane książki, rozpoczął Stach coś w rodzaju lekcji z panną Manią. Co dzień po obiedzie zostawał u Grabińskich, objaśniał początkowe dzieje literatury, odczytywał utwory czasów nowszych. Przyczem potrafił to czynić tak zajmująco, że i pani Grabińska często przysłuchiwała mu się. W takich razach zwykle mówiła:

— Patrzcie no, jakie to piękne... I my nic do tej pory nie wiedzieliśmy, że takie perły istnieją na świecie.

A Mania?

Mania nie tylko coraz więcej przykładała się do nowych swoich studjów, starała się chwytać w lot każdą myśl swego profesora, ale i coraz większą uwagę zwracać zaczęła na swoją powierzchowność, co do tej pory nigdy się jej nie zdarzało.

Dopóki jesienne kwiaty były w ich ogrodzie, co dzień upinała je sobie we włosy. W usposobieniu jej też dziwne jakieś zmiany zachodziły: to była wesoła, śmiejąca się, to znów żal jakiś i smutek ją przejmował i płakała bez powodu.

Matka bacznie się jej przyglądać zaczęła. Zwłaszcza fakt następujący, zwrócił jej uwagę na Manię.

Kiedyś Stachowi podczas obiadu przyniesiono parę listów.

— Darują państwo — powiedział, — że wezmę się do ich czytania, bo te listy z kraju, to jedyna nić wiążąca mnie z rodziną i przyjaciółmi.

Gdy skończył czytanie, Grabiński zapytał go:

— Czy pan ma liczną rodzinę?

— Nie — odpowiedział. — Mam z bliższych tylko cioteczną siostrę — dużo jednak mam przyjaciół, którzy o mnie pamiętają... Przytem narzeczona dość często pisuje.

Po tych słowach zapanowała przy stole krótka cisza, którą przerwał nagły wybuch płaczu. Obejrzano się — to Mania rozpłakała się.

— Co ci się stało? — zapytała niespokojna matka.

Dziewczę za całą odpowiedź zerwało się od stołu.

ROZDZIAŁ XIII.

W takiej serdecznej atmosferze niespostrzeżenie przeszło Stachowi dwa lata. Tam gdzieś daleko nad światem szalał największy z kataklizmów, zmagały się ze sobą w szalonym uścisku wojennym, narody, łamały się jedne — powstawały drugie fronty, miljony ludzi padło na pobojowiskach w różnych częściach świata, — a on spokojnie odrabiał swoją pracę w kreślarni, — gawędził z Grabińskim, przekomarzał się z panną Manią. Jedyną troską jego była myśl o tem, że ta wojna nieszczęsna przeciąga się do nieskończoności i on musi odkładać swoje małżeństwo z Heleną, którą mimo tak długiego rozłączenia, kochał zawsze jednakowem uczuciem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy społeczno-gospodarcze.

W zwierciadle życia.

Kryzys polityczny i gospodarczy.— Trzy gwiazdy przewodnie. — Obrona złotego. — Zwiększenie wydajności pracy. — Redukcja budżetu państwa i prywatnych jednostek. — Kiedy sejm zda swój egzamin?

Sejm rozpoczął swoją działalność, która się uwydatnia w całym szeregu grzmotów i gromów w prasie codziennej. Działalność, która bynajmniej nie rozjaśnia horyzontu życia politycznego, a tem samem i gospodarczego w Polsce. Stopień gorączki u zespołu ludzi robiących u nas tak zwaną politykę podskoczył conajmniej o kilka stopni.

Pierwsze ataki sejmu i prasy skierowane zostały w stronę rządu. Brak programu, słabe expose, o to co się tymczasem zarzuca rządowi. Zarzuty w znacznym stopniu słuszne. W dwuletniej działalności gabinetu pod batutą premjera Grabskiego nie obeszło się bez poważnych zgrzytów, potknięć i usterek. Powszechnie się mówi: „Rząd, który nie ma na dłuższą metę przewidzianego programu gospodarczego, winien ustąpić".

Zupełnie słusznie.

Ale co w takim razie winien zrobić Sejm, który od chwili swego urodzenia nie zdobył się ani razu na jednolity program, oraz na stałą większość parlamentarną. Sytuacja, jaka się wytworzyła od chwili rozpoczęcia urzędowanie przez sejm jest rzeczywiście bardzo niewyraźna. Rząd się chwieje, lecz sejm nie jest zdolny wyłonić z siebie jakiegokolwiek nowego rządu.. Jak widzimy istota złego tkwi znacznie głębiej.

Nie byłoby żadną tragedją, gdyby rząd p. Grabskiego był nawet znacznie gorszy niż jest w istocie, gdyby Sejm funkcjonował w Polsce należycie. Zły rząd zamienia się na dobry i sprawa skończona.

Niestety obecny sejm nie jest zdolny tego uczynić i tu tkwi jądro złego. **Sejm nie jest zdolny do wyłonienia z siebie sprężystego rządu, a co jeszcze gorsze społeczeństwo polskie**, przynajmniej jak dotychczas, **nie zdołało wyłonić z siebie sprawnie działającego sejmu.** Przestańmy raz walczyć z wiatrakami, i nie pływajmy po wierzchu, wtedy gdy trzeba realnie i głęboko myśleć oraz solidnie pracować. Tylko gruntowna od spodu uskuteczniana reperacja ufunduje nam silne podstawy gmachu państwowości polskiej. A **przedewszystkiem więcej flegmy angielskiej we wszystkich pociągnięciach na arenie politycznej Polski, więcej rozwagi, a mniej zdenerwowania.**

Gadulstwem, wrzaskiem, sileniem się na niezwykłe posunięcia n i e n a p r a w i m y obecnej sytuacji. **Nie łudźmy szerokich warstw cudownemi skutkami recept na kolanie powstałych, lecz miejmy odwagę prawdzie prosto w oczy spojrzeć.** Nie róbmy z posunięć czysto gospodarczych rządu sensacji, gdyż sensacja dobra jest wszędzie tylko nie w życiu gospodarczem. Nie przemalowujmy, dla rzekomego uspokojenia szerokich warstw społeczeństwa, dawnych instytucji zarządzeń na inny kolor, nie dawajmy im nowych nazw, bo to do niczego nie prowadzi.

Życie gospodarcze leczy się przedewszystkiem ciągłości wspólnej i solidarnej współpracy, stałością i solidarnością zarządzeń, jasnym i a la lang pomyślanym programem sanacji. Do tego potrzebna jest jednak współpraca ciał ustawodawczych, a nawet całego społeczeństwa.

Bez ciągłej współpracy, bez wzajemnej ufności tych trzech czynników, (rządu, sejmu i społeczeństwa, które w życiu politycznem zabiera głos przez usta swoje — prasę) nie ma mowy o żadnej naprawie, żadnej sanacji. **Potrzeba jest Polsce odbudowa autorytetów, poczucia godności i wzajemnego szacunku.** Energię sprowadźmy w koryto czynu i realnej pracy, a nie spalajmy jej w sporach, kłótniach i demagogicznem wiecowaniu.

Zamiast osławionych już w Polsce wzajemnych napaści, robienia sobie nawzajem wyrzutów, spychania wszystkich win na swego przeciwnika, skupmy wszystkie swe siły, całą swą uwagę i energję na trzy czynniki, które muszą być uwieńczone pozytywnym rezultatem, skoro się chce otrząsnąć z objęć kryzysu, z nurt niepokoju, oraz z bagna stagnacji w życiu gospodarczem. Pierwsza z tych czynników, to **łączna obrona (rządu, sejmu i całego społeczeństwa) trwałości kursu złotego.** Bez trwałego miernika wartości nie może się ostać żadne państwo. Nie wystarczą tu tylko mądre i przezorne posunięcia rządu i Banku Polskiego, umiarkowanie i rozwaga sejmu, trzeba także, aby społeczeństwo całe przyłożyło cegiełkę do tej budowy.

Każdy Polak, który nie w złotym, ale w dolarze kalkuluje swe zyski, a nawet jak się to niejednokrotnie zdarzało ośmiela się żądać zapłaty w obcych walutach, winien być jaknajenergiczniej w oczach opinji publicznej napiętnowany.

Praca nad utrwaleniem wartości złotego jest klasycznym przykładem tego, że bez współdziałania rządu sejmu i całego społeczeństwa nie można podołać temu zadaniu.

Drugi czynnik to **podniesienie krajowej wytwórczości, tak, aby mieć koniecznie dodatni bilans handlowy i płatniczy, aby nie więcej przejadać zagranicznych towarów od tego co się wywozi, gdyż w przeciwnym razie stajemy się dłużnikami zagranicy i przyczyniamy się do spadku złotego.**

Rząd jak może tak się stara przyjść z pomocą polskiemu przemysłowi, może to czyni mniej lub więcej udolnie, nie mniej jednak faktem niezbitym jest, że o ile nasz przemysł sam sobie nie dopomoże i w najbliższej przyszłości nie odzyska zdolności konkurencyjnej z zagranicą, żadna najlepsza polityka celna, kredytowa nie na wiele się przyda.

Przypuśćmy, że polscy przemysłowcy uzyskali wszystko to co od rządu uzyskać mogli, a więc przedewszystkiem obfity kredyt i ochronę celną. Czy to wystarcza już dla odbudowy naszego przemysłu. Zdaje się, że nie!

Przypatrzmy się co o tem mówi w konserwatywnym warszawskim piśmie poseł Stroński:

„Jeżeli kraj weźmie na swe barki ciężar kosztownej pożyczki zagranicznej, to nie na to, aby wstrzykiwać ustawicznie w bezradny przemysł, oraz, aby zamierzone oszczędności były złagodzone. Na to nas nie stać! Kraj musi mieć pewność, że te pieniądze, włożone w życie gospodarcze, dadzą istotnie **towar na wywóz, wytrzymując współzawodnictwo. A to jest możliwe tylko przy potanieniu u nas wytwórczości czyli przy zwiększeniu wydajności pracy".**

A więc same posunięcia rządu tu nie wystarczają, jeszcze potrzebne jest potanienie wytwórczości i zwiększenie wydajności pracy.

Trzecia rzecz to zrównoważenie budżetów prywatnych gospodarstw w Polsce, a przedewszystkiem państwa. Zarówno prywatna jednostka (po większej części) w Polsce, jako też państwo żyje ponad stan, wydaje **więcej aniżeli na to zezwalają dochody.**

Podatki winny być w Polsce sprawiedliwiej rozłożone, opłacać winni je wszyscy w miarę swych sił. Daniny państwowe muszą być jednak opłacane od dochodu, a nie od majątku **nie mogą rujnować prywatnych gospodarstw, już nawet tylko z punktu widzenia fiskalnego,** gdyż od pomyślnego rozwoju zespołu prywatnych gospodarstw zależą wpływy państwa.

Podatki muszą być możliwie wydajne dla państwa, nie mogą jednak podcinać egzystencji poszczególnych firm. Do tych dochodów, jakie państwo uzyskuje na tej drodze winny być bezwzględnie dostosowane wydatki.

I tutaj oczekujemy nietylko od rządu, ale przedewszystkiem od sejmu całego poświęcenia i odwagi. Nie pora pracować i mędrkować nad możliwem rozszerzaniem budżetu państwowego. Tu dopiero sejm zda egzamin, skoro łącznie z rządem ograniczy budżet państwowy w wydatkach możliwie jaknajbardziej; przynajmniej o 30 proc. w stosunku do budżetu zeszłorocznego.

Pilne stanie na straży trwałości kursu złotego, praca nad podniesieniem krajowej wytwórczości i wydajności pracy, wreszcie daleko idące zmniejszenie rozchodów państwa i poszczególnych jednostek, o to trzy gwiazdy przewodnie, jakie przyświecać winny polskiemu rządowi polskiemu sejmowi a także i całemu społeczeństwu.

Jerzy Kruszewski.

Dzierżawa monopolu tytoniowego i spirytusowego wchodzi na tory realne.

Warszawski przedstawiciel „Polonji" dowiaduje się, że rząd rozpoczął już oficjalne pertraktacje w sprawie wydzierżawienia monopolów państwowych tytuniowego i spirytusowego.

O wydzierżawieniu monopolu spirytusowego zabiega spółka wiedeńska, która nie rozporządzając odpowiedniemi kapitałami obecnie szuka kredytów u kapitalistów zagranicznych.

Natomiast apetyt na monopol tytuniowy mają Holendrzy. W ich imieniu pertraktuje niejaki p. Gordon, bawiący obecnie w Warszawie i przedstawiciel firmy Lazar Fere.

W obecnym stanie pertraktacji chodzi o to, ile wydzierżawiający mogą zapłacić za koncesję i jaka suma w formie akcyzy może być wydana rządowi ponieważ rząd zamierza ją wstawić do budżetu do działu dochodów z monopoli państwowych. Co do tych ostatnich projektów między rządem a firmami traktującemi o wydzierżawienie monopolu tytuniowego narazie do porozumienia nie doszło.

Premjer Grabski przyjął dnia 7 bm. na specjalnej audjencji delegata towarzystwa tytuniowego francuskiego p. Guerrin, oraz prezesa angielskiego towarzystwa Standard Tabac Corporation p. Cahaye w sprawach związanych z ewentl. wydzierżawieniem monopolu tytuniowego. Szczegóły tych pertraktacji są narazie trzymane w ścisłej tajemnicy.

Widać jednak z tego, że rząd co do wydzierżawienia monopolu tytuniowego nie powziął definitywnej decyzji, a prowadzi konferencję z poszczególnymi przedstawicielami, żeby wybadać, jaka oferta dla Polski jest najkorzystniejsza.

Anglja wycofa pożyczkę udzieloną Gdańskowi.

„Przegląd Wieczorny" donosi z Gdańska: „Wczoraj przybyła do Gdańska komisji kontrolująca angielska w sprawie przeprowadzenia dochodzeń co do celów, na jakie została użyta pożyczka udzielona wolnemu miastu przez Bank angielski. Zużytkowanie tych pieniędzy wywołało zaniepokojenie w sferach finansjery angielskie, która porusza kwestję wycofania tej pożyczki".

Prace nad przebudową portu tczewskiego.

Wszelkie pomiary i prace teoretyczne związane z przebudową portu tczewskiego, w tym sensie, by go uczynić zdolnym do przeładowywania towarów idących drogą wodną i kolejową z Polski na mniejsze okręty i berlinki morskie, zostały już ostatecznie ukończone. Realizacja planów przebudowy nastąpić będzie mogła dopiero po uzyskaniu na ten cel kredytów, **które prawdopodobnie** będą otworzone w r. 1926, tak **dla przebudowy** portu tczewskiego, jak i dla prac związanych **z pogłębieniem** ujścia wiślanego na Schiewenhorst **łączącego** drogą dostępną dla statków morskich Wisłę z morzem z pominięciem Gdańska.

Rewizja taryfy celnej.

Około dnia 10 bm. w Min. Przemysłu i Handlu będą rozważane ostatecznie kwestje związane z rewizją taryfy celnej, której opracowywanie zostało ukończone w końcu września. W tym czasie wnioski Komitetu Celnego po przejściu przez obrady międzyministerjalne zostaną poddane ostatecznemu rozpatrywaniu przez Komitet Ekonomiczny Ministrów.

Ze zjazdu inspektorów pracy.

W pierwszym dniu odbywających się obecnie obrad VII zjazd inspektorów pracy zajmował się kwestjami czasu pracy i bezrobocia. W pierwszej z tych spraw po wyczerpującej dyskusji zebrani inspektorzy pracy wyrazili na zasadzie swych kilkuletnich obserwacyj jednomyślną opinję, że 8-godzinny dzień pracy stanowi naczelną zasadę współczesnego ustawodawstwa społecznego, której naruszenie mogłoby się odbić tylko ujemnie na przemyśle, gdyż przy obecnych niskich płacach przedłużenie czasu pracy do 9 lub 10 godzin na dobę, nie dając oczekiwanych bezpośrednich korzyści dla przemysłu, spowodowałoby nadmierne wyczerpanie robotnika, a co za tem idzie, zmniejszenie wydajności pracy. Dla przemysłu najważniejszemi czynnikami potanienia produkcji są raczej tani kredyt, właściwe metody produkcji itd.

Z dyskusji nad środkami zwalczania obecnego bezrobocia inspektorzy pracy wysunęli między innemi konieczność popierania ruchu budowlanego przez kredyty budowlane, oraz popieranie i organizowanie przemysłu domowego, wyrabiającego przedmioty codziennego użytku, sprowadzane dotychczas z zagranicy. Jako bezpośrednie zadania inspekcji pracy w zwalczaniu bezrobocia, zjazd uznał za konieczne: udział inspektorów pracy na naradach samorządów w sprawach związanych z bezrobociem; stały kontakt w sprawach inspekcji pracy z pozostałemi władzami administracyjnemi, wpływanie na pracodawców, by przy przeprowadzaniu reorganizacji pracy uwzględniany był w miarę możności moment bezrobocia; wreszcie czuwanie nad tem, by redukcje robotników, o ile są nieuniknione, odbywały się w sposób możliwie racjonalny, z uwzględnieniem okoliczności zabezpieczających skądinąd egzystencję rodziny robotniczej. (Pat)

Gdzie jest największa drożyzna?

REKORD NA WYSOKIE CENY CUKRU I MASŁA ZDOBYŁA POLSKA.

Bierzemy ceny detaliczne niektórych towarów pierwszej potrzeby, by zorjentować się, gdzie na świecie jest najdrożej.

Chleb żytni najtańszy jest u nas (38 gr. kg.) gdy w Pradze 44, a w Berlinie 49 gr. Mąka pszenna u nas i w Pradze 62 gr. w Wiedniu 63, w Berlinie 64, w Londynie 65, a w Paryżu 73 gr. Ryż w Wiedniu 60 gr., w Pradze i Londynie 67, w Berlinie 84, u nas 93, a w Paryżu 95. Ziemniaki u nas 10 gr., a potem w Wiedniu, Pradze, Berlinie, Paryżu i Londynie 14, 19, 20, 27 i 31 gr. Różnice tu są już bardzo znaczne. Mleko najtańsze jest w Paryżu 27 gr. Po nim idą Praga 33, Berlin 37, Warszawa 39, Wiedeń 40, Londyn 55 gr Jaja najtańsze są w Pradze (12), Wiedeń i Berlin (13), Warszawa (14), Londyn (17) i Paryż (23). **Drożyzna masła u nas jest uderzająca poprostu. W Pradze 3,99, w Berlinie 4,94, w Warszawie 5.24.** Słonina i mięso mamy najtańsze, cukier za to, który we wszystkich tych miastach kalkuluje się **66—87 gr. u nas kosztuje 1,60 zł.**

A zatem większość ogromna produktów spożywczych obecnie jest u nas tańsza, niż gdzieindziej. Warto to sobie zapamiętać wobec ciągle powtarzanych twierdzeń, że wszędzie na świecie jest taniej.

Rozwój kas chorych.

W szeregu wielkich instytucji społecznych, które dopiero w Polsce niepodległej osiągnąć zdołały pewny rozwój, zajmują Kasy Chorych niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc. Niezależnie od zarzutów, nieraz uzasadnionych, które wywołuje gospodarka niektórych kas, stwierdzić jednak należy, że posunęły one sprawę lecznictwa mas o olbrzymi krok naprzód. Dla zilustrowania tego faktu niechaj np. służą dane, świeżo ogłoszone o działalności Kasy Chorych w Łodzi za czas od 1 maja do 31 grudnia 1925 r. t. j. za okres od chwili wyboru normalnych automatycznych władz Kasy.

Zainkasowawszy ze składek zł. 7.403.465 wydatkowała Kasa na zasiłki pieniężne dla chorych i ich rodzin zł. 1.726.069, na lekarstwa 372.352, na szpitale zł. 422.424, na inwentarz leczniczy 30.072, na płace lekarzy i personelu sanitarnego 1.986.058 zł. itd.

Porad ambulatoryjnych udzieliła Kasa 1.621.720, domowych 261.422, w szpitalach leczono 10.814 osób przez 242.469 dni szpitalnych. Akuszerki Kasy odebrały 10.104 porodów. Zasiłków udzielono 38.104 osobom, uznanym za niezdolne do

pracy. Zabiegów elektro-terapeutycznych udzielono 41.275, roentgenowskich 11.650, lampą kwarcową 35.231. Porad dentystycznych było 316.710, badań bakterjologicznych 30.847, lekarstw wydano 1.526.203. Do miejscowości klimatycznych i zdrojowych wysłano na koszt Kasy 1577 ubezpieczonych na kolonje letnie około 1500 dzieci członków.

W dniu 1 maja rb. Kasa liczyła 139.764 członków, co wraz z członkami rodzin odpowiada 293.504 osobom uprawnionym do świadczeń.

Personel sanitarny składa się z 238 lekarzy, 58 dentystów, 47 felczerów, 48 pielęgniarek, 103 farmaceutów, 10 chemików i 4 laborantów. Akuszerek, związanych z Kasą luźniejszymi umowami, jest 235.

Ambulatorjów Kasa posiada 10 ogólnych oraz 42 fabryczne; aptek 6.

Ponadto Kasa posiada szereg własnych zakładów specjalnych zarówno leczniczych, jak badawczych. Kasa obsługuje m. Łódź wraz z powiatem.

Komunikaty związku towarzystw kupieckich na Pomorzu.

ZANIECHANIE WYMIARU PAŃSTWOWEGO PODATKU OD LOKALI.

W myśl zarządzenia Ministerstwa Skarbu magistraty mają zaniechać wymiaru i poboru państwowego podatku od lokali, zajętych przez urzędy i instytucje państwowe lub komunalne. Lokale czasowo niezamieszkałe lub nie użytkowane na cele handlowe, przemysłowe i t. d. są zwolnione od państwowego podatku od lokali na czas faktycznego nieużytkowania w wypadkach, gdy w pewnym okresie roku podatkowego nie są wynajęte lub nie są użytkowane przez samego właściciela i wogóle nikt z lokali nie korzysta, np. gdy zakład przemysłowy został zamknięty na czas dłuższy wskutek zastoju w przemyśle lub pożaru itp. siły wyższej.

TERMIN PŁATNOŚCI PODATKU OD LOKALI.

za II półrocze 1925 przypada do 28 października. Podania o odroczenie terminu płatności lub rozłożenie należności podatkowej na raty, należy składać magistratom.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Zainteresowanym zwracamy uwagę, że odwołania od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku przemysłowego za I półrocze br. wnosić można za pośrednictwem komisji szacunkowej do dnia 15-go października br.

Sprawy kupieckie.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE TOWARZYSTWA SAMODZIELNYCH KUPCÓW W GRUDZIĄDZU.

odbyło się w środę w Hotelu Kellasa pod przewodnictwem p. T. Marchlewskiego. Referat o podatku obrotowym wygłosił p. A. Kamrowski, który z punktu widzenia władz skarbowych udzielił zebranym cennych wskazówek co do księgowania sprzedanych towarów, podlegających różnym stawkom podatkowym, omówił sprawę komisowych transakcji, pojęcie handlu hurtowego itd. Nader wyczerpujący referat p. Kamrowskiego wywołał dyskusję, w której zabierali głos pp. Marchlewski, Heinke, i dr. Rzepecki. Po udzieleniu wyczerpujących wyjaśnień przez p. Kamrowskiego omówiono sprawę płatności dopłaty do podatku majątkowego, poczem zebrani uchwalili odnieść się do posła Krzywińskiego z apelem, by wszczął starania w Sejmie o rychłe wstrzymanie poboru dopłaty. Ponadto zebrani zaapelowali do Ministra Sprawiedliwości, by polecił urzędom pocztowym, aby weksle przesyłały do protestu urzędnikom sądu powiatowego, jak to przewiduje rozporządzenie z 16 czerwca br. o oznaczeniu organów sądowych. upoważnionych do sporządzenia protestów wekslowych. W dyskusji nad sprawą kosztów protestu weksli zabierali głos pp. Sporny, Marchlewski, Klimek, Hanczewski i dr. Rzepecki. Zebrani upoważnili Zarząd do wszczęcia kroków w Generalnej Dyrekcji Poczt celem wydania urzędom pocztowym polecenia zawiadomienia zainteresowanych o płatności weksli, co dla urzędów pocztowych nie przedstawia żadnych trudności ze względu na to, że poczta weksle otrzymuje do inkasa na kilka dni przed terminem płatności. W wolnych głosach pp. Sporny i Szulc poruszyli sprawę komorników sądowych, a p. Bieliński sprawę nadzoru sądowego.

Sprawy podatkowe.

— ZNACZNE OBNIŻENIE WYDATKÓW PAŃSTWOWYCH. Przeciętna cyfra wydatków państwowych w drugim półroczu 1924 wahała się około 160 milj. zł. miesięcznie dochodząc do 170. W rb. wydatki państwowe naogół wzrosły, dochodząc do 170 milj. i wyżej, a nawet w styczniu rb. przekraczając 200 miljonów. W sierpniu natomiast wydatki państwowe przekraczające przeważnie w ciągu 8 ostatnich miesięcy cyfrę 170 milj. spadły do 152 milj. zł. Jak wprowadzenie złotego silnie zaważyło na wzroście faktycznej wartości sumy wydatkowanej przez państwo w stosunku miesięcznym świadczy o tem fakt, że przy walucie markowej wynosiły zaledwie 73 milj. zł.

Finanse.

— O BILANSACH W ZŁOTYCH. Projekt ustawy w przedmiocie zmian pewnych postanowień w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25-go czerwca 1924 roku dotyczący bilansowania w złotych i określenia w złotych własnych kapitałów przedsiębiorstw, prowadzących księgi handlowe, ma być ponownie opracowany celem ponownego przedstawienia jej na Sejm. Skutkiem tego jednak istnieje w sierach przemysłowych niepewność co do szeregu postanowień projektu dotyczących pośrednio obciążeń podatkowych przedsiębiorstw. Wobec tego Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Handlu, Górnictwa i Finansów zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o utrzymanie w mocy przepisów gwarantujących dotychczasowy stan rzeczy.

— WPŁYWY DO KAS SKARBOWYCH. Według tymczasowych danych Ministerstwa Skarbu wpływy do kas skarbowych z niektórych danin i monopolów w drugiej dekadzie września przedstawiały się następująco: wpływy z podatków bezpośrednich 5.433.892, z podatków pośrednich 4.581.497 z opłat stemplowych 2.340.930 i z monopolów 14.452.513 złotych. Ogółem w drugiej dekadzie września wpłynęło 26.808.832 złotych.

Rolnictwo.

— 8 PRZYKAZAŃ ROLNICTWA. Na posiedzeniu Tymczasowej Rady Gospodarczej prezes Kazimierz Fudakowski, przedstawiciel Związku Polskich Organizacji Rolniczych złożył następującą deklarację:

Związek polskich organizacji rolniczych reprezentujący większą i mniejszą własność rolną stwierdzając, że niezwykle ciężka sytuacja naszego rolnictwa wymaga szybkiego i zdecydowanego działania pod grozą upadku produkcji rolnej już najbliższą wiosną, co w konsekwencji podważyć może równowagę państwową, wysuwa na czoło zagadnień zmierzających do uzdrowienia życia gospodarczego następujące postulaty:

1. utrwalenie praworządności,
2. zaniechanie różniczkowania interesów producenta i konsumenta,
3. stworzenie podstaw dla kredytu długoterminowego za pomocą odpowiedniego zużytkowania tego rodzaju środków, które udoskonalą technikę wytwórczą i przyczynią się do pomnożenia majątku narodowego oraz zażegnają bezrobocie wysiłkiem rodzimych pierwiastków moralnych i materjalnych,
4. ułatwienie sferom produkującym konsolidacji ciężarów krótkoterminowych przy pomocy bądź pożyczki państwowej, bądź prywatnej przez państwo gwarantowanej,
5. zastosowanie wydatnych środków popierających udoskonalenie produkcji i eksportu oraz ochronę nietylko produkcji przemysłowej lecz i rolnej,
6. wytrwanie przy zarządzeniach, skierowanych ku ochronie bilansu handlowego,
7. rewizja systemu podatkowego i wprowadzenie najdalej idących oszczędności w gospodarce państwowej i samorządowej,
8. rewizja ustawodawstwa socjalnego.

— CENY ZBOŻA U NAS A ZAGRANICĄ. Niedawno puszczono w świat pogłoskę o tem, że zniżka cen na rynkach europejskich spowodowała zniżkę i u nas. Trudno sprawdzić skąd się tego rodzaju wieści biorą, bo dane giełdowe temu najkategoryczniej przeczą.

Oto żyto w Polsce 16.75—1786, na targach zaś stolic europejskich 22—27, amerykańskich zaś 20—22.50 zł. Pszenica u nas 23.53—25.78 za granicą w Europie 29.60—39.60, w Ameryce 29.91—38.38. Jęczmień u nas 22.50—22.98, a zagranicą 31—34—32.91. Jedynie owies był tańszy w Ameryce 14.98—15.34, gdy u nas 17.56—19.23. Za to w reszcie Europy wypadał on 24.17—28.61.

— SOWIECKA KOMISJA DO WALKI Z POSUCHĄ. Komisarjat Rolnictwa powołał do życia komisję do walki z posuchą. Utworzenie tej komisji zostało postanowione na mocy uchwały 3-go kongresu Sowietów, który zalecił aby walkę z posuchą prowadzić nietylko w ciężkich latach głodu, ale również w latach urodzaju i aby rozpocząć ją jaknajrychlej, gdyż walka z posuchą wymaga długotrwałych przygotowań.

Kronika gospodarcza.

— OBOWIĄZEK DOSTARCZANIA WALUT Z EKSPORTU. Bank Polski w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zarządził w centrali i oddziałach, aby te przestały zwalniać eksporterów od obowiązku dostarczania walut eksportowych z tytułu zaświadczeń walutowych wystawionych przez oddziały po dn. 25-go września. Waluty te mogą eksporterzy odprowadzać do Banku Polskiego lub też do banków dewizowych.

— KATEDRA NAUK ROLNICZYCH PRZY POLITECHNICE GDAŃSKIEJ. Przy politechnice gdańskiej utworzono katedrę dla nauk rolniczych. Katedrę objął z dniem 1 października docent szkoły rolniczej w Berlinie prof. dr. Neusser.

— HANDEL NIEMIECKI. Handel niemiecki ożywił się i wzrósł od czasu wprowadzenia w życie planu Dawesa.

Import do Niemiec w r. 1924 wyniósł za I. półrocze z górą 1 miljard 209 milj. mk. zł., wywóz zaś osiągnął w tym samym czasie cyfrę 740 milj. mk. Za cały zaś rok ubiegły Rzesza importowała na sumę 12 miljardów 600 milj. mk., eksport zaś sięgał 8 miljardów mk.

Ogólny obrót handlowy Rzeszy przewyższa zatem 20 miljardów za r. 1924. Obrót handlowy Francji w tym samym czasie wyniósł około 16 miljardów mk.

W ogólnym obrocie Francji za r. 1924 wywóz przewyższa jednak przywóz, wówczas gdy bilans handlowy Rzeszy wykazuje przewyżkę importu nad eksportem w sumie 2 miljardów 600 milj. mk.

Na bierne kształtowanie się bilansu handlowego Rzeszy wpływa masowy import surowców na potrzeby przemysłu oraz środków spożywczych.

— KRYZYS NA G. ŚLĄSKU. Z Górnego Śląska nadchodzą niepokojące wiadomości o panującem tam przesileniu gospodarczem. Huty i kopalnie wciąż zmniejszają liczbę zatrudnionych robotników, a zatrudnionym nie wypłacają punktualnie zarobków. Po za tem odbywają się niemal masowo sekwestry za zaległe podatki. Nastrój ogólny jest mocno przygnębiony.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Tczew, 8. 10. Żyto 15.50—16.50, pszenica 22.20—23.20, jęczmień browarowy 22.50—23.50, — zwyczajny 18—20, owies 17.50—18.50, mąka żytnia 70 proc. 22.20—25.00, — 65 proc. 22.00—26.00, — pszenna 36—39, groch polny 21.00—22.00, — Victoria 25.00—28.00.

JAJA.

Gdańsk, 8. 10. Wywóz jaj polskich odbywa się intensywnie: większe transporty idą do Anglji. Ciekawe jest tylko to, że jaja polskie uzyskują na rynku angielskim ceny najniższe w stosunku do towaru z innych krajów. Otóż obecnie płacą za 120 sztuk jaj kurzych świeżych z Polski sh 12,3 do sh 13,6 zależnie od jakości. Tymczasem cena londyńska jaj litewskich wynosi sh 15,6 do sh 17, a sowieckich dochodzi do sh 16. Wtajemniczeni komentują tak niskie ceny, płacone w Londynie za jaja polskie, nieumiejętnem sortowaniem i wadliwą organizacją eksportu z Polski.

NABIAŁ.

Toruń, 8. 10. Mleczarnia Parowa Gółski w Toruniu notuje: mleko za litr 26 gr, masło I gat. 2.50—2.60, jaja 2.50—2.40 za 15 sztuk, sery pomorskie 2.20 w detalu i 1.70 w hurcie.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 8 października 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,96 zł
Florony holenderskie	240,57 „
Franki belgijskie	„
Franki francuskie	„
Franki szwajcarskie	115,48 „
Funty angielskie	28,99 „
Korony austryjackie	„
Korony czeskie	

Złoty w dniu 8 października 1925 r.

Gdańsk złoty 87.89—88.1, przekaz na Warszawę 86.77—86.98, Berlin złoty 69.65—70.35, przekaz na Warszawę lub Poznań 69.92—70.28, przekaz na Katowice 69.57—69.93, Zurych przekaz na Warszawę 86.50, Londyn przekaz na Warszawę 29, Nowy Jork przekaz na Warszawę 16.50, Wiedeń przekaz na Warszawę 117.25—117.75, Czerniowce przekaz na Warszawę 35.50, Bukareszt przekaz na Warszawę 35.60, Ryga przekaz na Warszawę 90.00.

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ, któremi nie dokonywa się obrotów oficjalnych na Giełdzie w Warszawie 8. 10. 25 r.

	Arbitraż na:	
	Zurych	Londyn
Belgrad	10,63	10.64
Budapeszt	84.01	83.98
Bukareszt	2,87	2.86
Oslo	118,80	119,30
Helsingfors	15,19	15.13
Konstantynopol	—	—
Kopenhaga	144.62	144.94
Ryga	139,97	140.23
Sofja	4.36	4, 37

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Sobota 10-go października Franciszka.
Wschód słońca 6 17 zachód 5 16
Wschód księżyca 11 0 zachód 2 28

*

Dyżur nocny aptek od 3. 10. do 9. 10.: Apt. pod Orłem.

*

—** Z Teatru Miejskiego. Dziś, w piątek, 9 października po raz 5-ty arcywesoła farsa Hennequina i Webera „Codziennie o piątej“. Doskonała ta sztuka ukaże się tylko jeszcze dwa razy na scenie Teatru Miejskiego. Kto więc jeszcze nie widział tą perłę francuskiego humoru, niechaj śpieszy do teatru. Jutro w sobotę i w niedzielę wieczorem sztukę tą po raz ostatni odegrają nasi artyści, poczem zejdzie z repertuaru. W niedzielę popołudniu odegrana zostanie po cenach zniżonych „Jedynaczka króla czekolady“. Szampański humor i arcykomiczne sytuacje rozśmieszają widza od początku do końca. We wtorek 13 bm. odbędzie się premjera pięknego dramatu Michaelisa Sophusa „Wesele podczas rewolucji“. Przepiękna ta sztuka wyreżyserowana przez pana Szafrańskiego otrzyma zupełnie nową wystawę. Stylowe kostiumy, wykonane specjalnie do tego dramatu uświetnią całość. Pierwszorzędną obsadę tworzą: pani Wisławska w tragicznej roli Alainy l'Estoile, jej partnerem będzie p. Tadeusz Mergel oraz reżyser p. Szafrański, który pokaże się nam w jednej ze swych najlepszych kreacji Marc-Arrona, wodza wojsk rewolucyjnych. Całości dopełnią pani Opolska i panowie Burski, Panek, Jankowski, Cybulski, Rembosz i inni.

—** Porządek nabożeństwa w Farze zmienił się z początkiem października w niedziele i święta o tyle, że pierwsza Msza św. odbywa się o godz. 6.30, druga o godz. 7.15, suma z kazaniem o godz. 8, nabożeństwo dla dzieci o godz. 9.30, druga suma z kazaniem o godz. 10.30, ostatnia Msza św. z kazaniem o godz. 12. Dotychczasowa ostatnia Msza św. o godz. 12.50 odtąd wypada, lecz za to odprawiać się będzie w kościele św. Ducha przy ul. Klasztornej nabożeństwo o godz. 12. Odbywać się więc będą o godz. 12 równocześnie dwa nabożeństwa, jedno we Farze, drugie w kościele św. Ducha. — Nieszpory wzgl. inne nabożeństwa popołudniowe w niedziele odprawiane będą o godz. 3.

Nabożeństwa różańcowe odprawia się w dnie powszednie codzień dwa razy, mianowicie o godz. 5 i o godz. 6½. Msze św. w dnie powszednie odprawiają się o godz. 6.30, 7, 8 i ostatnia o godz. 9.30.

—** Rzadki jubileusz 50 lat pracy zawodowej. Przed kilku dniami w sali hotelu „Pod Złotym Lwem“ w Grudziądzu, obchodzili urzędnicy sądowi radośnie 50-letni jubileusz pracy zawodowej p. Juljusza Derka, radcy rachunkowego i naczelnego sekretarza Sądu Okręgowego w Grudziądzu, który w dniu tym ukończył 50 lat służby jako czynny państwowy urzędnik. Na zebraniu byli bardzo liczni miejscowi urzędnicy sądowi, nawet i zamiejscowi oraz kilku pp. adwokatów. Przemówienia kolegów jubilata i p. adwokata Wysockiego imieniem palestry grudziądzkiej, przeplatały uroczysty nastrój przy akompanjamencie muzyki fortepianowej i skrzypek prowadzonej przez kolegów jubilata. Swobodna atmosfera bez krępującej etyki sprawiła, że uczestnicy wynieśli jaknajmilsze wspomnienia, mile spędzonego wieczoru, jak i sam jubilat, który mimo podeszłego wieku jaśniał rozpromienionym radością i cieszył się doskonałem zdrowiem. Nadmienić wypada, że rano tego samego dnia delegacja urzędników sądowych złożyła jubilatowi w jego prywatnem mieszkaniu życzenia ze strony kolegów i ofiarowała mu upominki. Dnia 4-go października 1925 r. na zaproszenie Pana Prezesa Sądu Okręgowego w Grudziądzu w sali gmachu Sądu Okręgowego o godz. 11-ej przed południem zgromadzili się pp. sędziowie, aplikanci i urzędnicy Sądu Okręgowego i Powiatowego, oraz pp. Prokuratorzy i urzędnicy Prokuratury. Punktualnie o godz. 11-ej przed południem wszedł na salę jubilat p. Juljusz Derek wprowadzony przez Prezesa Sądu Okręgowego p. Ostrowskiego, pierwszego prokuratora p. Marszalika i st. sekretarza p. Metzgera. Przez p. Ostrowski przedstawił bardzo sumienną i gorliwą prac

jubilata, że pracując pod zaborem pruskiem, danem mu było doczekać Zmartwychwstania Polski, w której to chwili położył bardzo wielkie zasługi około wgruntowania i zaprowadzenia polskiego urzędowania. Następnie zabrał głos st. sekretarz Metzger, podnosząc zasługi jubilata i jego życzliwość w obcowaniu z kolegami udzielając im chętnie wskazówek i rad. W końcu pierwszy prokurator pan Marszalik podnosił zasługi jubilata dla dobra Odrodzonej Polski. Jubilat wzruszony do głębi podziękował zebranym za tyle okazanej życzliwości i złożonych życzeń a kolegom i reszcie urzędnikom za pomoc i współpracę i pp. adwokatom za cenne wskazówki w tak ciężkiem urzędowaniu jakie wymaga praca w sądownictwie. Nadmienić wypada, że jubilat mimo podeszłego wieku (70 lat) trzyma się bardzo zdrowo i czerstwo, czego mu i nadal życzymy.

—** **Komitet balowy Związku Pracowników Kupieckich** w Grudziądzu, przypomina w ostatniej chwili swym członkom i zaproszonym gościom, swój bal związkowy, który odbędzie się w salach hotelu „Pod Złotym Lwem" w sobotę dnia 10 bm. Mistrzowska orkiestra, bajkowo przystrojone sale, urozmaicone tańce jak i również doborowy bufet zapewniają, że zaproszeni goście znajdą naprawdę przyjemną rozrywkę. Należy się spodziewać, że jak w ubiegłych latach tak i w tym roku bal raczą zaszczycić wszyscy zaproszeni, cała elita miejscowego obywatelstwa. Wstęp tylko za zaproszeniami.

—** **Krwawa bijatyka na wiecu N. P. R.** Wczoraj wieczorem odbył się w „Bazarze" wiec przedwyborczy, zwołany przez N. P. R. W czasie dyskusji nad przemówieniami rzucili się zapaleni zwolennicy haseł enperowskich na swoich przeciwników, których kilku znalazło się na sali. W czasie bójki enperowcy wydobyli noże, którymi bardzo ciężko poranili aż do utraty przytomności niejakich Cieszyńskiego, Jarmundowicza i Kruka. Rannych opatrzył wkrótce dr. Tietz. Jak się dowiadujemy, głównym sprawcą bijatyki był p. Wielgosz, — urzędnik magistratu (!) — który w ordynarnych słowach, jak np.: „Lej mu, w mordę go" itd. zachęcał swoich gburowatych towarzyszy do bójki. W całem powyższem zajściu dziwną rolę odegrała policja, która zamiast odrazu wiec zamknąć, i awanturników sprowadzić na komisarjat, ograniczyła się jedynie do zupełnie biernej obecności na sali.

—** **Wypadek samochodowy.** Wczoraj w godzinach popołudniowych wydarzył się na ulicy Starej wypadek zderzenia samochodu (taxis) z tramwajem. Skutkiem nieuwagi szofera dorożki samochodowej — który podobno był lekko pijany — najechał automobil przy skręcie z ulicy Starej w Długą na wóz tramwajowy, ponosząc dość znaczne uszkodzenia motoru, przednich kół i błotników. W tramwaju prysła jedynie mała boczna szybka na przednim pomoście. Ofiar w ludziach nie było.

—** **Rozprawa o morderstwo.** W dniu dzisiejszym o g. 11 rano rozpoczęła się w drugiej izbie karnej sądu okręgowego w Grudziądzu, rozprawa przeciwko niejakiemu Franciszkowi Zgodzie z Gawłowic pow. grudziądzkiego, oskarżonego o morderstwo swej żony, popełnione za pomocą otrucia, z końcem stycznia bieżącego roku. Oskarża prok. Siatecki, broni adw. Kalicki. Rozprawa — której przewodniczy dyr. Łachecki — skończy się dzisiaj wieczorem.

—** **Z uniwersytetu krakowskiego.** Na mocy polecenia M. S. Wojsk., wydział wojskowy przy naczelnym Komitecie Akademickim wzywa wszystkich tych studentów, którzy posiadają książeczki wojskowe (rezerwy) lub zostali przeniesieni do rezerwy, nie mając całkowicie wysłużonej służby wojskowej, a wreszcie i tych, którym te książeczki zostały odebrane, aby zgłaszali się do dnia 12 października w krakowskim Komitecie Akademickim (Uniwersytet Jag., sala Nr. 2) we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—8 wieczór w celu rejestracji i wyjaśnienia ich stosunku do wojska.

—** **Nowe bilety kolejowe.** Minister kolei wydał rozporządzenie drukowania na biletach kolejowych wysokości opłaty na przejazd. Nowe bilety zostaną wprowadzone natychmiast po wyczerpaniu się zapasu pozostałych z okresu inflacji, na których cena ze względu na zmienione warunki, nie była uwidoczniona.

—** **Aresztowania.** W ciągu ostatniej doby zanotowała kronika policyjna 2 osoby aresztowane w naszem mieście za kradzież. Pozatem doniesiono 8 wypadków nieoświetlenia klatki schodowej wieczorem oraz 6 wypadków drobniejszych wykroczeń administracyjnych.

—** **O książki dla emigrantów polskich.** Prasa nasza zamieściła niedawno odezwę nauczycielstwa polskiego we Francji, zwracającą się do społeczeństwa w kraju o nadsyłanie książek dla uniwersytetu robotniczego w Lille. Placówka ta założona przez inteligencję polską, będącą na emigracji w północnej Francji, w departamentach Nord i Pas de Calais, ma za zadanie krzewienie oświaty wśród szerokich mas naszych robotników, zatrudnionych w tamtejszych kopalniach. O znaczeniu tej akcji zbytecznem jest nawet mówić. Zasługuje ona ze wszech miar na poparcie. Niestety odezwa do społeczeństwa pozostała bez echa. Do chwili obecnej, choć upłynęło już miesiąc od jej ogłoszenia, nie wpłynęła ani jedna książka. A sprawa naprawdę jest pilna. Środki materjalne uniwersytetu są więcej jak skromne. O ile społeczeństwo polskie w kraju nie przyjdzie z pomocą, wyniki będą bardzo smutne. Ofiary w książkach przyjmuje Polskie Towarzystwo Emigracyjne, Warszawa, ul. Jasna 11.

—** **Co jest właściwie luksusem?** Bardzo często operuje się dziś u nas wyrazem „luksus". Dzieje się to w związku z rozgoryczeniem, wywołanem nakładaniem wysokich podatków na przedmioty, zwane luksusowemi. Zwłaszcza właściciele samochodów, które również uważane są jeszcze niesłusznie za luksus, mają pod tym względem dużo przyczyn do rozgoryczenia. Otóż wartoby się zastanowić nad tem, co jest właściwie luksusem?

Możnaby powiedzieć, że luksusem jest zużytkowanie rzeczy drogich, dostępnych tylko dla niewielu osób. Skoro jednak używanie takiego luksusowego przedmiotu się rozpowszechnia, to już tem samem przestaje on być luksusem, a staje się produktem pierwszej potrzeby. Pamiętać należy o tem, że każdy postęp zaczyna się od „luksusu". Jeśli cofniemy się myślą kilkadziesiąt lat wstecz, to przypomnimy sobie, że w swoim czasie za luksus uchodziło używanie udoskonalonej lampy naftowej. Lampa ta przestała być luksusem, z chwilą, gdy stała się dostępną dla każdego i gdy bez niej obyć się już nie było można.

A zatem luksusem była nafta i lampa naftowa, luksusem był następnie gaz, a potem luksusem stała się elektryczność. Dzisiaj elektrycznością oświetlane są nawet wioski i nikt by już nie poważył się nazwać tej siły oświetlającej luksusem. Luksusem była także ongiś koszula, i historja zanotowała fakty, iż oddawano pod pręgierz publiczny człowieka, który z tej „luksusowej" części garderoby ośmielił się uczynić właściwy użytek. Dzisiaj koszula jest „luksusem" tylko dla ostatniego rzędu nędzarza, dla którego zresztą luksusem jest także tak już rozpowszechnione w świecie mydło, albowiem nie ma go za co kupić.

I „luksusem" nazywało się ongiś zastępowanie sienników materacami, a naczyń drewnianych glinianemi, następnie zaś metalowemi.

Z powyższego wynika, że wyraz „luksus" traci swoje znaczenie wraz z ewolucją obyczajów i z chwilą, gdy dany przedmiot wyrabiany jest z coraz to cenniejszego materjału. Tak np. nie jest już luksusem koszula lniana, ale luksusem jest jeszcze koszula jedwabna. Ponieważ „luksus" identyczny jest w wielu wypadkach z postępem, więc utrudnienia, czynione rozpowszechnianiu się przedmiotów luksusowych, trzebaby uznać za pewnego rodzaju walkę z postępem cywilizacji.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się u. p. **Seicka, ul. Szewska nr. 16 miesięczne zebranie Koła Grudziądzkiego Stowarzyszenia Chrześc.** Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia, 2. Referat kol. Śliwa: o wycieczkach i doświadczeniach biologicznych, 3. Sprawy organizacyjne, 4. Wnioski i wolne głosy. (4273

Zarząd.

—(rt) **Szewski Cech Przymusowy** w Grudziądzu odbędzie swe Walne zebranie w poniedziałek, dnia 12 października w „Ogrodzie Pałacowym" p. Dominikowskiego, ul. Strzelecka 15/16. Obowiązkiem każdego członka jest w tem zebraniu wziąć udział. Zaległe składki miesięczne zostaną przymusowo ściągnięte. (4329)

Zarząd,

Z Pomorza.

—** **SZAFARINA, pow. brodnicki. (Pożar.)** Przed kilku dniami spalił się dom mieszkalny, stodoła i szopa, oraz koń i krowa małorolnego p. A. Lesińskiego. Ogień powstał z powodu wadliwej budowy komina. L. był ubezpieczony na 2500 zł.

—** **WĄBRZEŹNO. (Wyśledzenie złodzieja.)** Dnia 5 b. m. przychwycono sprawczynię kradzieży u p. Sowińskiego w miejscu. Złodziejka niejaka I. przyznała się do czynu, a zrabowane rzeczy odebrano jej i zwrócono poszkodowanemu.

(Ucieczka więźnia.) W środę, dnia 7 bm. o godz. 7 i pół rano zbiegł z tutejszego więzienia powiatowego niejaki Kwiatkowski z Wąbrzeźna. Zbiegł on również przed niejakim czasem z domu poprawy z Chojnic. Zbiegły liczy około 18 lat i znajdował się w czasie ucieczki w ubraniu więziennem.

—** **KASPARUS. (Budowa plebanji).** Jeden z czytelników naszych w Kasparusie pisze nam, co następuje: Wreszcie mamy plebanję gotową. Na razie tylko połowa jej jest przeznaczona do odprawiania nabożeństwa. W niedzielę dn. 11-go bm. ma być poświęcenie domu. Dotąd na nabożeństwa zbieraliśmy się do karczmy, to też cieszymy się, że to się wreszcie skończyło. Szczególniejsza podzięka należy się gospodarzom z Osieka i okolicy oraz ze skórzeckiej parafji za zwózkę kamieni i cegieł. My tu naszemi końmi i krowami ledwie zdołaliśmy zwieść drzewo budulcowe.

—** **NOWEMIASTO. (Niezwykła uroczystość).** Pięćdziesiątą rocznicę zamknięcia klasztoru w Łąkach obchodzono tu w niedzielę, dnia 27-go września, uroczyście, i to w tym celu, by przypomnieć sobie liczne łaski odebrane za przyczyną Matki Boskiej, przy jej obrazie cudami, słynącym przez ciąg wieków i pobudzić społeczeństwo do odbudowania klasztoru. Na razie ma tam stanąć choćby tylko kapliczka. Obchód rocznicy przekształcił się w wielką uroczystość religijno - narodową. Przed odkrytym obrazem Matki Boskiej Łąkowskiej, który ocalał z kościoła spalonego i znajduje się w głównym ołtarzu kościoła parafjalnego w Nowemmieście, odbyło się o godzinie 10 i pół uroczysta suma, a po niej wspaniały pochód utworzony przez poszczególne towarzystwa z chorągwiami i sztandarami przy dźwiękach orkiestry wyruszył z miasta do oddalonych o 3 klm. Łąk, gdzie zgromadził się na miejscu, na którem znajdował się kiedyś klasztor i kościół. Tu już czekały tłumy ludu, przybyłego również ze sztandarami swych towarzystw z sąsiednich parafji; na czele ks. proboszcz Ossowski z Radomna. Wśród gości przybyłych z dalszych stron znajdował się i p. starosta Olszewski z Brodnicy, poseł Sołtysiak i inni. Byli też przedstawiciele władzy miejscowej. Po odśpiewaniu pieśni przez młodzież szkolną, ułożonej na ten cel przez p. Baczewskiego, wygłosił ks. prefekt Dembiński z Nowegomiasta kazanie, uwydatniając w niem i dawną świetność tego klasztoru i jego znaczenie dla Pomorza i prawie całej Polski i wielkość krzywdy, wyrządzonej zamknięciem tej świętości ludowi polskiemu. Miejscowy ks. proboszcz Pape dokonał poświęcenia grobów, znajdujących się w sklepieniach podziemnych, poczem wstąpił na mównicę ks. proboszcz Ossowski z Radomna, by w porywających słowach przypomnieć gorącą miłość naszych przodków do Matki Boskiej i pobudzić obecnych do wstąpienia w ślady swych ojców i praojców, by naprawić skutki wyrządzonej nam przez rząd pruski krzywdy. Przy końcu wygłosił także krótką przemowę p. pos. Sołtysiak. Po okrzykach na cześć Rzeczypospolitej, po odśpiewaniu Roty, po podziękowaniu licznie zebranym ze strony komitetu, odczytano rezolucję, mająca być wysłana do rządu w celu nakłonienia go do oddania tego miejsca świętego wraz z jego dotacją celom religijnym. Nadmienić wypada, że właśnie dnia 27 września roku 1875 podczas kulturkampfu z rozkazu rządu pruskiego zamknięto klasztor, mieszkańców tegoż OO. Reformatów skazano na tułaczkę, a ludność pozbawiona źródła pociechy i łask nadprzyrodzonych. Następnie zbrodnicza jakaś ręka podłożyła ogień pod klasztor, który spłonął razem z kościołem. Dziś stoi tylko mur, okalający kiedyś kościół i dziedziniec kościelny, a w obrębie tych murów Niemcy urządzili ogród owocowy i warzywny, na poświęconem miejscu. Tak dalej pozostać nie może.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Wycieczka parlamentarzystów francuskich.)** Wycieczka parlamentarzystów francuskich przybędzie do Poznania w sobotę 10 bm. wieczór i zabawi w Poznaniu jeden dzień. Na czele miejscowego komitetu przyjęcia stoi wojewoda Bniński i prezes Ratajski. Szczegóły programu przyjęcia ustalone będą we czwartek.

(Zmiany w administracji teatralnej. Stanisław Czapelski, były sekretarz Teatru Polskiego w Poznaniu, został mianowany na stanowisko administratora wszystkich trzech teatrów miejskich w Poznaniu.

(Ambasador Chłapowski wyjechał do Paryża.) Ambasador Rzeczypospolitej w Paryżu, Chłapowski, który przepędził wywczasy letnie w rodzinnym majątku Ponikowie, pod Kościanem, w środę popołudniu odjechał wraz z rodziną do Paryża. Ambasador Chłapowski odbył parę konferencji na gruncie Poznania, m. in. ściśle poufną z gronem przedstawicieli prasy. Po obiedzie, wydanym przez prezesa ziemstwa kredytowego Żychlińskiego, wyjechał przez Berlin do Paryża. Ambasador Chłapowski obejmuje w piątek urzędowanie w Paryżu.

(Śmiertelny wypadek samochodowy.) Na szosie kurnickiej w pobliżu Gądek uległ nieszczęśliwemu wypadkowi szofer Ludwik Krawczyk, który jechał z szybkością 50 km. na godzinę. Krawczyka umieszczono w szpitalu, lecz wszelka pomoc okazała się bezskuteczną i Krawczyk zmarł.

—** **WARSZAWA. (Jubileusz Solskiego.)** Warszawa przygotowuje się do bardzo uroczystego obchodu 50-letniej pracy scenicznej znakomitego artysty i zasłużonego dyrektora Ludwika Solskiego. Jubileusz święcony będzie w piątek, dnia 9 października w Teatrze Narodowym. Odegrany zostanie poraz pierwszy dramat Brończyka p. t. „Stanisław Żółkiewski", nagrodzony na konkursie teatrów miejskich. Wybity został na cześć Solskiego piękny medal. W dniu obchodu ukaże się specjalna monografja, poświęcona jego działalności.

(Pustki w teatrach warszawskich.) We wrześniu frekwencja w teatrach miejskich była następująca: w Operze przedstawienia wieczorne wykazują w okresie sprawozdawczym przeciętnie 29.7 proc. kompletu kasowego. — W Teatrze Narodowym przedstawienia wieczorne przyniosły we wrześniu (w ciągu 13 czynnych dni) — 49.2 proc. kompletu kasowego. — W Teatrze Letnim komplet kasowy przy dawaniu sztuki „Kinematograf życia" sięgał zaledwie 17,4 proc. — W Teatrze Bogusławskiego odnotowano we wrześniu komplet kasowy w wysokości 25.7 proc.

—** **KATOWICE. (Słuszna konfiskata.)** Przed kilku dniami tutejsze władze policyjne zarządziły konfiskatę socjalistycznej „Volkswille" i tygodnika „Sprawiedliwość" za artykuły podburzające i antypaństwowe.

—** **KRAKÓW. (Etykieta jako banknot 50-dolarowy.)** Policja zajęła się osobą niejakiego Stanisława Bani, lat 40 liczącego, który przybył do Krakowa przed kilku dniami. Bania zamieszkał w hotelu „Monopol", gdzie zaoferował jednej z pokojówek reklamową etykietę firmy amerykańskiej „Novel ty Ball — Moniuszko Linging Society", łudząco podobną do banknotu 50-dolarowego. Etykietę tę pokojówka nabyła jako banknot i zapłaciła za niego 300 złotych. Po tej tranzakcji Bania natychmiast ulotnił się, a pokojówka wkrótce potem przekonała się, że padła ofiarą oszusta. Dnia 7 bm. Banię udało się aresztować i osadzić w celi więziennej. Niewątpliwie ofiarą oszukańczych manipulacyj musiało paść szereg innych naiwnych osób.

—* **PABJANICE. (Olbrzymi pożar).** W nocy z piątku na sobotę pabjanicka straż została zaalarmowana wiadomością, że młyn Witego stoi w płomieniach. Przybyła natychmiast pomoc strażacka podjęła energiczną akcję, w celu dojścia do młyna Witego, który graniczy z fabryką Bessera i Praporta. Pożar powstał wskutek tarcia osi i natychmiast objął cały młyn, a straż nie przypuszczała wogóle, iż fabryka znajduje się również w niebezpieczeństwie. Skoro młyn spłonął doszczętnie, zauważono, że dach fabryki się pali, a natychmiastowa pomoc nie zdała się na nic, gdyż budynek fabryczny był już w płomieniach. Uratowano tylko część towaru, natomiast maszyny doszczętnie spłonęły, a zawiadomiona o pożarze straż łódzka została odwołana, gdyż z fabryki pozostały już tylko zgliszcza. Straty wynoszą około pół miljona dolarów.

Wiadomości z Torunia.

— **Czyżby Toruń bojkotował kina?** Pocieszający objaw, że widownia teatru miejskiego prawie na wszystkich przedstawieniach, od samego początku sezonu jest przepełniona, jest po doświadczeniach w sezonie ubiegłym tak niezwykłym, że nasuwa się pytanie: „Czyżby ludzie bojkotowali dotychczas przepełnione kina?" Fakt ten wcale nie jest nieprawdopodobnym, o ile się porówna ceny w teatrze z cenami kin. Są one tak wygórowane, że tylko zamożniejsi mogą sobie na tę rozrywkę pozwolić. W każdym razie stan ten, oby potrwał jak najdłużej ku pożytkowi teatru i samego społeczeństwa.

— **Nastroje powyborcze.** Całe miasto dziś zajęte jest tylko wynikami wyborów, klęskę jednej — zwycięstwo drugiej strony tłumaczy każdy na swój sposób. Najwięcej zaprzątnęło umysły pytanie, kto też będzie w przyszłej radzie piastował godność przewodniczącego. Dotychczas ani Blok Pracy, ani NPR. nie „puszcza pary". Sytuacja jest zupełnie zrozumiała gdy się zważy, że obie strony mają prawie równą ilość mandatów. Rozstrzygać więc niestety będą prawdopodobnie głosy Niemców. Bardzo ważną rolę odgrywać tu będzie także przedstawiciel Chadecji, którego przyłączenie się do jednej lub drugiej strony będzie decydowało, gdyż spodziewane jest przyłączenie się Niemców do Bloku Pracy i kamieniczników.

Całkiem nieoczekiwanie krąży po mieście także pogłoska, że pewne ugrupowanie stawiło wniosek o unieważnienie wyborów. Najmniej ciekawą jest pogłoska, jakoby p. Brejski, b. wojewoda, kandydat z listy NPR. zrzekł się mandatu, gdyż posiadając drukarnie w Lille, nie ma zamiaru na zasiadywanie w radzie, gubić majątku, choć obrał sobie Toruń na stałą siedzibę, kupując „willę" wielkopańską na Mokrem. Najbliższa przyszłość okaże, ile jest w tem wszystkiem prawdy.

— **Kronika policyjna** z dnia 7 bm. notuje 5 aresztowań za nierząd i 3 za rabunek. Wykryto 1 przestępstwo. Raportów spisano 12.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Ważne dla nowożeńców!

Kompletne zastawy stołowe — Serwisy do kawy — Garnitury kuchenne — Garnitury na umywalki — Kompletne urządzenia kuchenne — Lampy naftowe

poleca **po cenach bezkonkurencyjnych** 4369

Ryszard Zieliński, Grudziądz, ul. Solna (dawniej. teatr miejski)

Niniejszem **unieważnia się**, na skutek wykreślenia z ewidencji związkowej następujące legitymacje członkowskie, wystawione przez Związek Podofic. Rez Z. Z. Rz. P. w Poznaniu na:
1. Gumowskiego Leona nr. ewid. 533
2. Zakrzewskiego Józefa nr. ewid. 1433
3. Gładykowskiego Bolesława nr. ewid. 2720.
4. Koronę Franciszek nr. ewid. 2540.

Za Zarząd Zw. Podofic. Rez. Z. Z, Rz. P. Koła Grudziądz
Prezes Marciniak [4373] sekretarz St. Frąckowiak

Licytacja sądowa.

W sobotę, dnia 10 października br., o godz. 11 przed południem, sprzedawać będę w drodze licytacji sądowej następ. rzeczy:

15 lamp wiszących, 15 lamp stojących, 5 żelazek do prasowania, 43 płyty marmurowe, maszynę do pisania, 156 kloszy na lampy, 114 żarówek i rozmaite inne przedmioty.

Miejsce sprzedaży: ulica Mickiewicza nr. 34

4367] **Piekarski**, komornik sądowy.

Gimnastyka

plastyczno-rytmiczna.

KURSA dla dzieci od lat 4 oraz dla panienek i pań rozpoczynają się **w czwartek, 15 października br.** w Domu Gminnym, ul. Młyńska, i to: dla dzieci o godz. 3, dla panienek i pań o godz. 4. Na życzenie udziela się także **kursa wieczorowe**. — Zgłoszenia przyjmuje codziennie

FRIEDA SINELL, Forteczna 20a
4364 (kamienica w ogrodzie)



TIVOLI

W niedzielę, dnia 11 bm.
Zabawa Taneczna
Początek o godz. 6. Wstęp 1 zł

ZAKŁAD STOLARSKI

przyjmuje wszelkie zamówienia mebli oraz urządzenia biurowe, sklepowe itp. wykonuje wszelkie prace ku zupełnemu zadowoleniu. — Według wykonania po cenach przystępnych.

HENRYK CHODYNA
Grudziądz (4340) **Bracka 14**

Świeże WYTŁOCZYNY

oddaje 4365
Browar Kuntersztyn T. A.

Ziemniaki

żółte i białomięsne mamy stale każdą ilość z naszego śpichrza do oddania ew. dostarczamy franko dom. Zamówienia skierować do firmy

A. Kowalski, Grudziądz
Toruńska 4 [4341] Telefon 368

BRYKIETY nadeszły

Ludwik Dunker
Zakłady Przemysł.-Handlowo-Przewozowe
GRUDZIĄDZ 4371
Plac 23 Stycznia 11/12 Telefon 241

DOM mieszkalny

z restauracją i sklepem kolon.
natychmiast do sprzedania.
Wiadomości udziela Głos Pomorski nr. 4323p.

Na odpłatę!!

ubrania, płaszcze, suknie, swetry i bieliznę nabyć można w firmie 389
S. Rotszuld, Grudziądz
Stara Rynkowa 2

Hotel Królewski Dwór

Rynek nr. 3/4 ✦ Ekon.: Bronisław Kraski ✦ Tel. 76 i 323

Menu na niedzielę, dnia 11 bm. à 2,— zł

Rosół z makaronem
Sztuka mięsa z sosem chrzanowym

Lin z sosem koperkowym
Gęś z modrą kapustą

Kotlet węgierski z kluseczkami
Legumina

Jedno danie mniej: 1,25 zł [4360

Matinée w kawiarni i restauracji od 1—3

Teraz pora do sadzenia!

A. Rathke & Syn

Sp. z ogr. por. 4200

Szkółki drzew ✿ Ogrodnictwo ✿ Handel nasion
Praust pod Gdańskiem.
Założone w r. 1840 ✱ Areał 75 ha ✱ Tel. 646 Gdańsk ✱ Cenniki gratis

Miłe, zajmujące i pożyteczne

KSIĄŻKI

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . **1,75 złp.** (przesyłka polecona 60 gr.)
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . **1,75 „** (przesyłka polecona 60 gr.)
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogali . . **1,50 „** (przesyłka polecona 60 gr.)
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **0,50 „** (przesyłka polecona 35 gr.)
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . . **0,75 „** (przesyłka polecona 38 gr.)
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych . . . **1,50 „** (przesyłka polecona 45 gr.)
7. **Zasady prawidłowej księgowości** przy zastosowaniu przepisów prawno-podatkowych, opracował Alojzy Kamrowski, rewizor ksiąg handlowych przy Pom. Izbie Skarbowej . . . . . **5,00 „** (przesyłka polecona 45 gr.)
8. **Szczegółowy Podręcznik Egzaminacyjny** dla urzędników państwowych, administracyjnych i sądowych II. i III. kategorji . . . . **1,00 „** (przesyłka polecona 38 gr.)

Powyższe książki nabyć można bezpośrednio w wydawnictwie Drukarni Pomorskiej za poprzedniem nadesłaniem należności włącznie kosztów przesyłki poleconej. Za zaliczeniem 30 gr więcej.

Drukarnia Pomorska

Tel. 50 i 51. ***Wydział Wydawniczy*** Tel. 50 i 51.
GRUDZIĄDZ (Pom.) Groblowa 27/29

Fortepiany i Pianina

Bechstein, Bluethner, Feurich i innych firm światowych
Harmonje „Mannborg" i „Hotberg"
Fonola pianina mechaniczno-automatyczne
oraz **instrumenty własnej fabrykacji**
poleca w olbrzymim wyborze

B. Sommerfeld, **fabryka pianin i skład hurtowy**
Zał. 1905. **Bydgoszcz,** tylko Śniadeckich 56. Telefon 883
Grudziądz, Groblowa 4, Telef. 229
4097 Oddział: Gniezno, Toruńska 3. Telefon 303.
Wszelkie reperacje fachowo i po cenie przystępnej

Sz. Publiczności jaknajuprzejmiej donoszę, że moja

pralnia i prasowalnia

znajduje się przy ul. Brackiej 7, I p. w podw. Przyjmuję pranie bielizny w domu i pozadomem. Prasowanie bielizny wykonuje szybko, dobrze i tanio. Proszę uprzejmie o łask. poparcie.
Anna Żuchowska

Konserwy jarzynowe

szparagi, kalafiory, karotka, fasoka, groszek, czereśnie śliwki, gruszki, agrest, konfitury polecają
Marchlewski & Zawacki
ul. Wybickiego 29.
telefon 104 i 404 [4374

Sprzedaże

Sprzedam piękną 10-cio miesięczną **wilczycę** lub zamienię na wilka. ul. Podgórna nr. 4, prt. wejście przez bramę.

48 morgowe gospodarstwo na sprzedaż w pow. Wąbrzeskim, pół godziny od miasta i dworca z żywym i martwym inwentarzem. Of. do Gł. Pom. pod nr. 4326p.

Czysto rasowa **wilczyca** ostra, nadająca sie na majątek, do sprzedania ul. Moniuszki 4, u właściciela domu. [4320

Ważne dla nowożeńców! Kompl. pokój jadalny i kompl. pokój sypialny tanio na sprzedaż [4314 **Forteczna 15, I prawo.**

Do sprzed. **bufet, kredens i biurko dębowe z fotel.** Kwiatowa 28, II



CZAJNIK
czerwony
wydajna, aromatyczna. czysta wyborowa mieszanka
indo-cejlońska:
Zaleca się przy lekkim odwarze bez śmietanki, natomiast przy mocnym odwarze ze śmietanką

3807 A

Kupna

ORZECHY

kupujemy każdą ilość
Marchlewski & Zawacki
ul. Wybickiego 29.

Posady

Rządca gospodarczy żonaty, z gimnazjalnem wykształceniem, z 8 letnią praktyką w intensywnych gospodarstw. w Poznańsk. i na Pomorzu poszukuje od zaraz lub później odpowiedniej posady. Przyjmie także zastępstwo. Oferty upr. się do Głosu Pomorsk. nr. 4327p

Do mego składu towarów kolonialnych, żelaza, sprzętów domowych oraz materjałów opał. i budowl. poszukuję od zaraz **ucznia** syna uczciw. rodziców, z dobrem wykształceniem szkoln.
Bronisław Murawski, Grudziądz. (4350

Poszukuję natychmiast dzielnego starszego **BUFETOWEGO** z kaucją lub zabezpieczeniem. **Szydzik, Hotel Polski** Grudziądz. [4376

KRAWCOWA poszukuje pracy poza domem, wykonuje suknie, kostjumy, płaszcze i wszelkie przeróbki. Łask. zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 4319p

Mieszkania

Poszukuję [4302 **3-4 pokoj. mieszkania** lub zamienię na takowe moje 2 pokoj. za zgodą właśc. domu. Wiadomość **ul. Stara 21** II lewo.

Mieszkania 2—4 pokojowego szukam natychm. Płacę czynsz z góry podług umowy. Of. do Gł. Pom. nr. 4317p.

Mieszkanie 5 pokojowe z wszelkiemi wygodami natychmiast do odstąpienia. Of. do Gł. Pom. pod nr. 4316p.

Pokój umebl. natychmiast z całem utrzymaniem do wynajęcia Kościuszki 2, II piętro.

Pokój umebl. do wynajęcia [4321 Wybickiego 39, II pr.

2 pokoje do wynaj. na biuro w śródmieściu na I ptr. Zgłosz. do Głosu Pomorskiego pod nr. 4325

Nauka wychowanie

Uczę szybko pisma maszynowego. Inform. adm. Gł. Pom. pod nr. 4105

Szkoła Batiku artystyczn. malowania na jedwabiu. Kurs się rozpoczona od 15 X 25. Zapisy przyjm. się od 8 X 25 Ogrodowa 25 I od 12-1 3-5

Lekcje tańców. Pierwsza lekcja odbędzie się w czwartek, dnia 15 października, o godzinie ½8 w Domu Gminnym, ul. Młyńska. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze (4347 **Frieda Sinell** Forteczna 20 a (Kamienica w ogrodzie).

Zguby

Zgubiłem książeczkę wojsk. Proszę oddać **Franciszek Jaszembski**, ul. Zamkowa 5.

Znaleziono

Pies znalazł się Jakubowski, Grudziądz Rzeźalniana 6 [4324

Różne

Obrazę wyrządzoną panu Jaskulskiemu niniejszem odwołuje. (4315 **F. Meyer**, Grudziądz.

Pończochy swetry, kapy itp. więzi się ręcznie [4313 Lipowa nr. 42, I piętro

ZAMIENIĘ 25 morgowe gospodarstwo w niznach w Polsce na takież w Niemczech. Zgłoszenia do Gł. Pom. pod nr. 4331p.

MORALNE „JA". Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: umie, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję 12-7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho-Grafolog** Szyller-Szkolnik, Piękna 25-1

Moje nowoczesne **MEBLE koszykowe** są ozdobą każdego mieszkania. Z powodu swej taniości i gustownego wykonania nadają się także jako 4000A **praktyczne podarki** Spłaty ratami dozwolone **E. Sommerfeldt** ulica Groblowa nr.